MORALNÁ NAUKA

DLÁ

SZKÓŁ NARODOWYCH

DRUGI RÁZ WYDANÁ.

Na Pierwszą Klassę.

Nieoprawná { z Przypisami, - - gro: 18.
bez Przypisów, - gro: 3.

Oprawná z Przypisami - - - - gro: 22.

W KRAKOWIE 1785.

w Drukarni Szkoły Głównéy Koronnéy.

Dzieło, *Moralná Nauka dla Szkół Narodowych*, przez Jmci X. *Antoniego POPŁAWSKIEGO* wyznaczonego od Kommissyi Naszéy ułożoné, przez Towarzystwo do Xiąg Eleméntarnych roztrząśnioné, Szkołóm Narodowym do użyciá, podług przepisów Naszych podaiémy. W Warszawie d. 22. Października Roku 1776.

IGNACY Xżę MASSALSKI Biskup Wileński, Prezyduiący.
MICHÁL Xżę PONIATOWSKI, Biskup Płocki.
AUGUST Xżę SUŁKOWSKI Wda Kaliski.
JOACHIM CHREPTOWICZ Podkan. W. X. Lit.
MICHÁŁ MNISZECH Sekretárz W. X. Lit.
HIACYNT MAŁACHOWSKI Referénd. Kor.
IGNACY POTOCKI Pisárz W. W. X. Lit:
ADÁM Xżę CZARTORYSKI Gen. Ziém Pod.
JEDRZÉY MOKRONOWSKI Gen. Inspek. Woysk. Koron.
STANISŁÁW Xżę PONIATOWSKI Gen. Lieut. W. K.
FRANCISZEK BIELINSKI Star. Czérski.
ANDRZÉY ZAMOYSKI Kawal. Ord. Orła Białego.

MORALNÁ NAUKA
NA KLASSĘ PIÉRWSZĄ.

WSTĘP.

Co poznáiémy przez Naukę Moralną.

Gdy się sparzysz od ognia, gdy robiąc co, nożém okaléczysz się, gdy biegaiąc upadniesz, lub się stłuczesz; uważnym i ostrożnym iesteś na drugi ráz. Gdy nazbyt nie iész i nie piiesz; lekkim się czuiesz, nic cie nie boli, niczego ci nawet w jedzéniu nie bronią, kiedy cię widzą wstrzemieźliwym.

Jeśli ochotnie uczysz się, pilnie słuchász rozkazu; kochaią cię i chwalą. Jeśli nie zmyślász, słowa i obietnicy dotrzymuiesz; wierzą ci i ufaią. Gdy innym rád usługuiesz, i za pomoc uczynioną wdzięcznym iesteś; łatwo potém otrzymuiesz od nich, czego żądász. Tak robiąc, i tym podobnie się sprawuiąc, doznaiesz tego sám na sobie, że ci dobrze i miło.

Kiedy zaś przeciwnie czynisz, toiest nieuważnie, niewstrzemieźliwie, nie-

dbale, nierzetelnie i niegrzecznie; na tén czas źle ci iest, wiéle ciérpisz i szkoduiesz.

Jak więc robisz i sprawuiesz się, tak ci się téż dzieie. Dobrze się sprawuiąc z sobą i z drugimi; dobrze ci się dzieie; źle się zaś sprawuiąc z sobą i z drugim, źle ci iest i przykro.

Gdybyś zawsze wiedział co mász czynić, a czego nie czynić, i tak sobie postępował iak trzeba; zawszeby ci było dobrze. Chceszli to wiedzieć; posłuchay téy nauki, ktorá się zowie *Moralną* nauką. Ucząc się iéy z uwagą, poznasz należycie: *iak i ty i każdy człowiek má postępować z sobą samym i z drugimi, aby i tobie i nikomu nie było źle, ale dobrze.*

Co w téy Moralnéy nauce usłyszysz; pochodzi to z doświádczéniá i uwagi rozsądnych ludzi. Poznali oni, długo żyiąc na świecie, ktoré uczynki, sprawy i postępki są dobré, a ktoré złé i szkodliwé: i o tém wszystkiém nás przestrzegli.

§. 1.

Iakié potrzeby maią dzieci.

Nié masz tego dnia, żebyś nie doznawał iakiéy potrzeby. Potrzebné ci ie-

iedzénié i napóy dlá posiłku, spanié dlá spoczynku; potrzebné suknie do odzieniá, dom do pomiészkaniá; potrzebné naczyniá, statki i inné sprzęty domowé, ktoré służą do roboty, obrony i wygody.

Nikt nie iest na świecie bez tych potrzeb: má ié twóy Oyciec i Matka, maią sąsiedzi, maią wszyscy insi ludzie. Od tego czasu, iakeś się urodził, zacząłeś doznawać takowych potrzéb, i doznawać będziesz przez całé życié. Doznasz nawet i innych iak urośniesz. Té zaś wszystkié, ktoré się dopiéro wyliczyły, można nazwać krócéy, *potrzebą pożywieniá i wygody.*

Oprócz takowéy pospolitéy potrzeby, mász ieszcze inną właściwą twému młodému wiekowi: zechcy ią tylko wyrozumieć.

Przedtém gdyś był tak maléńki, iak té dzieci, ktoré widziałeś w kolébce; stąpać nogi twoié nié mogły, ręce brać i dźwigać, niczém prawie nie władáłeś. Gdzie cię położono tam leżáłeś, co ci dano, to miáłeś; nic nié mogąc sám sobie ani przynieść, ani odnieść, ani wziąć i przysunąć. Lepszé iabłko

niż złoto wydáwało ci się : między Matką i służącą nie czyniłeś różnicy.

Już wyszedłeś z téy niémocy, z téy niewiadomości. Umiész chodzić i rąk używać, umiész gádać, czytać i pisać. Potráfisz teráz w wielu okolicznościach dogodzić sobie samému i posłużyć: potráfisz rozeznanié uczynić między dobrą a złą rzeczą, szkodliwą a pomocną, czegoś przedtém nie dokazáł.

Lecz nie umiáłbyś zapewné, gdybyś się był nie uczył : ucząc się i ćwicząc, wprawiáłeś powoli siły twoié, nabywałeś coráz większéy łatwości i umieiętności. Tak wszyscy ludzie robić poczynali, tak i ty sám robisz teráz, kiedy się czego chcesz nauczyć.

Takowé cwiczénié i nauka, takowé przywykniénié do wszystkiégo, co nám bydź może w życiu potrzebné i pomocné ; nazywá się *Edukacyą*.

Mász iéy wielką potrzebę, abyś i to, co umiész, mógł lepiéy umiéć, i w to się zaprawił, czego ci ieszcze nie dostaie ; a z czémby ci było bardzo dobrze. Pátrz na młodé drzéwko, póki ciénkié, dá się łatwo zgiąć, iak zgrubieie, prędzéy go złámiesz niż nachy-

chylisz. Tak i ty póki młodym iesteś ; póty z łatwością możesz się do wszystkiégo przyuczyć i przyzwyczaić.

§. 2.

W czém się nie obéydą bez pomocy.

Uważmy ieszcze té dwié potrzeby, o których się mówiło, bez pokarmu i spaniá żyćbyś nié mógł, i nikt na świecie : bez odziéniá, pomiészkaniá i tym podobnych wygód, wielébyś uciérpiał. Każdá szczególná potrzeba nie mało wyciągá rzeczy, których ludzie zażywaią aby mieli co ieść, w czém chodzić, gdzie miészkać, i czém robić. To zaś wszystko nie będzie bez prácy, i samo do nás nie przyydzie. Nie orząc na przykład i nie sieiąc, nie się na polu nie urodzi gospodarzowi, pustá będzie iego stodoła, ieźli do niéy nie zwiezie i nie nakładzie.

Insi dorośli ludzie umieią sobie zarobić, aby nie ciérpieli niedostatku, i maią siły potému ; ty zaś póki w tych młodych latach zostaiesz, ieszcze nie potráfisz tak dobrze prácować, iakby trzeba. Nikt ci téż darmo nie dá : bo każdy má rozmaité potrzeby, i dla nich sám prácować musi. Ciężko nawet spuszczać się zawsze na łaskę drugiégo :

giégo: może się z tobą nie będzie miał czém podzielić, może także będzie wolał dadź komu innému a nie tobie.

Co się tycze *Edukacyi*, téy także nié możesz sám sobie dadź zupełnie. Jeszcze bowiém nie znasz wielé rzeczy, ieszcze nié masz tego doświádczéniá, co inni starsi ludzie. Nie zrobisz zaś, czego nie umiész, nie umiész poki się nie nauczysz i nie poradzisz: tak gdy kto drogi nie świádom, wypytuie się o nię, aby nie zbłądził. Wielką iednak mász potrzebę Edukacyi i dlá niéy nie obéydziesz się bez świádomégo przewodnika: gdybyś wcale nie był edukowany; ieszczebyś dotąd i gádać nie umiał, iak owé dzieci, które piastuią na ręku.

Dlá téy saméy niémożności, z któréy wynidziesz za większémi siłami, latami i doświádczéniém, potrzebuiesz ieszcze opieki i *obrony*. Ta ci służy w niebezpiecznym przypádku, tá pomocná naprzeciw złému człowiekowi, abyś się uchronił wszelkiéy biédy albo z niéy czém prędzéy wyszédł i oddalił ią od siebie.

§. 3.

§. 3.

Co się im należy od Rodziców.

Będąc w takowych potrzebach i w tym stanie wieku twégo, iedni kochani Rodzice mogą cię poratować náylepiéy. Dáł ci ich Pán Bóg za náyprzychylnieyszych dobrodzieiów i opiekunów, tak iak daie wszystkim ludziom, którzy żyią i żyli na świecie.

W czémże takiém nie obéydziesz się bez ich ratunku i usługi? łatwo zgádniesz, uważaiąc swé potrzeby.

Potrzebuiesz naprzód pożywiénią i wygody, potrzebuiesz edukacyi, potrzebuiesz także i obrony; a zatém maią cię Rodzice żywić podług możności, edukować, strzédz i bronić, póki do zupełnych lát i sił nie przyydziesz. Słowém, *Pożywiénie, Edukacyá i Obrona*, té trzy rzeczy *należą się* tobie od Rodziców.

Znaią oni, iż ich iesteś dziécięciém, iż tego nié możesz sám sobie uczynić, czego potrzebuiesz koniecznie do życiá; czuią miłość i politowanié ku tobie. Przez to wszystko tedy pociągaią się chętnie do daniá ci równéy pomocy, iaką odbiérali także od swoich Rodziców, póki nie urośli. Tak

Tak zaiste a nie inaczéy postanowił Pán Bóg. Z Jego woli rodzimy się wszyscy, potrzebuiąc pomocy w dzieciinnym wieku; z Jego daru taż potrzebná pomoc co do pożywiéniá, edukacyi i obrony, należy nám się od Rodziców.

§. 4.

Czego także potrzebuią Rodzice.

Ale i Rodzice maią także rozmaité potrzeby. Jedné pospolité wszystkim ludziom, iako to pożywiénié, odziénié, i tym podobné wygody; drugié im samym służącé, czyli *Rodzicielskié*, którym ty náylepiéy dogodzić możesz, będąc ich dziécięciém. Wyrozumiész to łatwo, byleś uważáł.

Nie ráz doznáłeś tego na sobie, iak ci miło iest bydź kochanym od innych: daleko miléy ieszcze, gdy cię tén, ktorégo lubisz i kochász, kochá wzaiémnie. Stąd się do niego bardziéy przywięzuiesz, stąd go sądzisz u siebie godnieyszym takowégo przywiązaniá. Tęż samę maią potrzebę i Rodzice. Pragną oni abyś ich *miłował*, a pragną z miłości ku tobie, dlá któréy częstokroć wolą sobie uiąć, niżeli tobie, wolą sami przyciérpiéć, aby ci dogodzić. O! iakże godni są kochaniá:

niá: i któżby ich tak kochaiących nie kochał?

Znász i to, iż im nic nie przychodzi bez ciężkiéy prácy: tę muszą łożyć dlá siebie i dlá ciebie, i dlá tego potrzebuią pomocy. Im daléy w lata póydą, tym mniéy będą mogli prácować, a ty więcéy na tén czas: iak zaś przyydzie na nich wielká starość, utracą siły, i staną się niezdólnymi do ratowaniá siebie samych. I potém więc, i teráz mász ich *wspomágać* i onym *usługiwać* podług możności; iako oni dlá ciebie żádnéy usługi swéy nie żałuią, gdy ci czego potrzeba. Przez takową pomoc maiąc folgę w prácy, nie tak prędko stargaią siły swoié, i będą mogli do większégo przyyśdź zarobku, którym się z tobą dzielić zwykli.

Za ich także staraniém odbiérász *Edukacyą:* to iest, oni cię pilnuią, abyś sobie nie zaszkodził: nauczaią, co i iak mász czynić, przestrzégaią gdy pobłądzisz: oni odwodzą od złych rzeczy, a prowadzą i kieruią do dobrych. Gdy cię kto prowadzi za rękę, abyś nie upádł, daiesz mu się chętnie powodować; toż samo trzeba ci czynić

nić względém Rodziców. Tych ci Pán Bóg naznaczył za náypiérwszych stróżów, Nauczycielów i przewodników, i nikt nad nich bardziéy tobie nie sprzyiá: mász ich przeto słuchać, i onym *bydź posłusznym*. Dlá dobra twego edukuią cię, a edukuiąc rządzą tobą póki nie urośniesz: gdybyś nie szedł za ich wolą i radą, i sámbyś siebie zgubił, iako ieszcze nieświadomy wszystkiégo, i onym stálbyś się na przeszkodzie do daniá ci tak pożytecznéy Edukacyi.

Nakoniec trzeba ieszcze, abyś twych Rodziców *czcił* i *szanował*. Jeźli sám tego żądasz po kim młodszym od siebie; tym słuszniéy oni mogą wyciągać po tobie, będąc i w latach daleko starszymi, i od ciebie zacnieyszymi, a twymi oráz náywiększymi dobrodzieiami. Przez to nawet skłonisz się łatwo do pełniéniá ich woli: kto bowiém kogo szanuie: tego rad i słuchá.

§. 5.

Co Rodzicóm swoim powinny dzieci.

Z czego wszystkiégo bierz teráz miarę, iak ci przystoi postępować względém kochanych Rodziców. Mász ich kochać i ratować, (bo to iedno znaczy) mász im *zawdzięczać*, oddaiąc miłość za miłość, usługę za usługę: mász ich także słuchać i onym bydź posłusznym: mász ich czcić i szanować. Słowém, *wdzięczność*, *posłuszeństwo i cześć*, té trzy rzeczy *winiéneś* twym Rodzicóm.

Nie zaprzesz im tego, bez wątpieniá, gdy uważysz iak cię oni kochaią, iakiémi dobrodzieystwy ratuią, i czego wzaiémnie potrzebuią od ciebie dlá swégo spomożeniá i pociechy.

Nie mniéy i własnym potrzebóm dogodzisz, przez takowé z nimi postępowanié. Za twoię bowiém powinną wdzięczność, uszanowanié i posłuszeństwo, będziesz im się podobał: oni w tobie, a ty w nich tém bardziéy się pokochász. Na tén czas będzie ci miléy odsługiwać im i dopomágać, słuchać ich rozkazów; oni zaś pociągną się do większégo koło potrzéb twoich staraniá, aby ci teráz, i potém na niczém nie zbywało.

§. 6.

Jak czynią i sprawuią się dzieci pouczy-

Nie dosyć iest poznać i myślić o tém, coś winién kochanym Rodzicóm; trzeba oráz toż samo *wykonać i*

słuszné, szanuiącé, i zawdzięczaiącé swym Rodzicóm.

uczynić. Potrzebná wprawdzie wiadomość do czyniéniá, właśnie iak oko do patrzéniá: lecz patrząc tylko a nie robiąc nie będzie nic zrobionégo. Gdyby Rodzice nie dali ci obiadu, tém cię tylko zbywaiąc, iż wiedzą dobrze o twéy potrzebie iedzéniá; nie posiliłbyś się zapewné tą ich słowną odpowiedzią i wiadomością. Tak i ty nie słowy lub myślą, lecz rzeczą samą i uczynkiém mász pokázać, że im wdzięczny iesteś, posłuszny i onych szanuiący.

I tak, na przykład, dziécię prawdziwie *posłuszné*, w niczém nie iest uparté; ale zawsze gotowé na zawołanié, powolné na rozkazy, przestaiąc na tém, co mu każą, nie krzywi się, nie obruszá, nie dąsá i nie szémrze: w czém ráz przestrzeżoné, pamiętá o tém na drugi ráz; zaraz poprawuie się, gdy ié napomną: nie zaniedbuie, co mu iest zléconé, nie porzucá naznaczoney roboty, póki nie skończy: słowém, swoię wolą do woli Rodziców stósuie, wypełniaiąc ich rady, przestrogi i rozkazy.

Czczące zaś dziécię i szanuiącé swoich Rodziców, iak náyskromniéy

w ich obecności sprawuie się; nigdy się z nimi nie sprzéczá, nie uskarżá się, i nie żáli na nich, choćby mu się w czém naprzykrzyli, i woli na siebie przyiąć winę, niż onych osławić: nigdy o nich źle nie mówi, ale dobrze, i ich wady pokrywá, a strzeże się náymnieyszą rzeczą ich urazić. Jeśliby ié połaiali, znosi to ciérpliwie: uraziwszy przepraszá, wyznaie winę i upokarzá się; przepraszá nawet, choćby i nie chcąc uraziło; bez ich rady i opowiedzéniá się, nic nie poczyná znacznieyszégo, a poczynaiąc prosi o błogosławieństwo. Jeśliby nié mogło zadosyć uczynić ich rozkazowi; przekładá swą niemożność skromnie i z uszanowaniém, wszędzie im piérwszé mieyscé zostawuie, do niczego się piérwéy przed nimi nie bierze: gdy co od nich odbiérá, dziękuie; nie naprzykrzá się, ale czeká, nie dopominá się, lecz prosi: wstaie przed nimi, wychodzi na ich przywitanié, niski ukłon oddaie, całuie w ręce, i to wszystko czyni, czém się ludzie zwykli szanować powiérzchownie.

Nakoniec dziécię *zawdzięczaiącé* swym Rodzicóm, dobroczyńcóm, u-

wáżá co im się podobá, i tém sie rado przysługuie: spominá często ich dobrodzieystwa, myśli o tém, aby się do tém większéy miłości ku nim pobudziło; pilnuie ich w chorobie, i posługuie we wszystkiém; dopomágá im w prácy, i z niéy wyręczá iak może; cieszy strapionych, raduie się z ich pomyślności; dzieli się z nimi, co mieć może: broni i strzeże od wszelkiéy złéy przygody; pielęgnuie w starości i kaléctwie; robi na nich i prácuie, ieśliby w nędzy zostawali; przyznaie im odebrané łaski, oświádczá często swé przywiązanié; nie będąc przytomnym, dowiaduie się o ich zdrowiu; z affektém o nich spominá; zwiérzá się im wszystkiégo szczérze i z ufnością; miłá dlá niego zabawa przestáwać z nimi.

Nie będzie ci trudno zachować tego wszystkiégo, co się tu wytknęło, byleś szczérze kochał twych Rodziców. Sám znáyduiesz i upatrzysz wielé innych podobnych okoliczności, w ktorych tak postąpisz, iak przystoi dobrému dziécięciu.

I Rodzice także z swoiéy strony wielé czynią dlá dogodzénia twym potrzebóm. Nié miáłbyś zapewné pożywienia, edukacyi i obrony, gdyby nie ich práce, usługi, zabiegi i trudy, które tym końcém podeymuią codziennie; iak się tego wszystkiégo możesz napatrzyć w domu.

§ 7.

Krótkié zebranié tego, co się dotąd mówiło.

Co się dotąd częściami wykładało, można zebrać w jedno, i zebráwszy w krótkich wyrazić słowach. Tak rzecz całą powtárzaiąc, i lepiéy ią poznámy, i dłużéy o niéy pamiętać będziémy.

Uważywszy twé potrzeby i niezdólné siły dziecinnégo wieku, dochodzisz z jednéy strony, co Rodzice czynić maią dlá twégo opatrzéniá: z drugiéy zaś, służącé im potrzeby Rodzicielskié, i odebrané od nich usługi pokazuią ci, czém się im także za to mász wypłacać i iak z nimi postępować. Tamto piérwszé nazwać się może krócéy *należytością*, toiest rzeczą, *która się tobie należy od kogo*: to zaś drugié, *powinnością*; toiest tą rzeczą, *którą ty winiéneś komu*.

I tak

I tak bydź od Rodziców żywionym, edukowanym i bronionym ; iest twoią *należytością* : zawdzięczać zaś Rodzicóm , czcić ich , i słuchać ; iest twoią *powinnością*.

Gdy Rodzice czynią , co się tobie należy od nich ; dobrze ci się dzieie , i na niczém potrzebném nie zbywá. Gdy także i ty czynisz , co winiéneś Rodzicóm ; dobrze im iest z tobą , maią pomoc i pociechę , któréy potrzebuią.

Będzie nawet dobrze i tobie samému , za wypełnioną powinność ku Rodzicóm. Ponieważ kiedy pełnisz tę powinność ; dogádzasz ich potrzebóm ; a kiedy dogádzasz ; staią się przez to i oni , iakeś widział , chętnieyszymi do ratowániá ciebie , i ty sám sposobnieyszym do pożytkowaniá z takowégo ich ratunku. Pełnić więc swoię powinność ku nim , iedno to iest , co dobrze czynić dlá siebie.

PRZYPISY
DO MORALNÉY NAUKI
Na Klassę Piérwszą i Drugą.

Nauka Moralná , iako ieſt potrzebném nasiéniém w Edukacyi młodégo wieku ; tak też pilnéy wyciągá uwági względém sposobu zasadzéniá onéy na umyśle młodzi. Jeśli bowiém nie będzie iaśnie i porządnie stopniami wykładaná , a przeto do poiętności otwiéraiącégo się coráz bardziéy rozumu przyſtósowaná : ieśli tych ogólnych uwág i reguł , których oná ieſt ſkładém po większéy części , nie będzie wyciągać z rzeczy szczególnych a pod zmysły dziécięcia podpádaiących : ieśli także dlá zjednaniá perswazyi , naprzód własném czuciém i doświádczéniém , a potém i sądém rozumu nie dá mu się poznawać i ſtwiérdzać : ieśli nakoniec , w takowém ukazywaniu práwdy , zrozumianémi dlá niego i dobrze określonémi wyrazami tłumaczyć się nie będzie ; zaiſte bez tych i tym podobnych oſtrożności , czczą i ciémną ſtanie się nauką , i nietylko nie nakłoni woli , nie

zobowiąże sumnieniá, nie przekoná rozumu, ale nawet przytłumienie i zrażenie nazawsze sprawić może. *Id inprimis cavere oportebit, ne studia, qui amare nondum potest, oderit, & amaritudinem semel præceptam ultra rudes annos reformidet.* (a)

I dlá tychcito, między inszémi, przyczyn, iest potrzebná *Elementarná* xiążka, któráby i całą Moralną naukę iak náyłatwiey wyłożoną, i przez okryślony bieg w szkołach narodowych ciągle i stopniami prowadzoną zamykała. Co się na każdą Klassę z téy nauki podaie, służy dlá uczniów: przyłączone zaś *Przypisy* tyczą się Rodziców, Dyrektorów, a osobliwie Profesorów, aby oprocz własnéy biegłości i rostropności, brali z tychże przestróg miarę iak tego nauczyć, co iest dlá uczniów położone.

Wiele zachodzi rzeczy do ostrzeżenia i oraz usprawiedliwienia w takowém przedsięwzięciu: i dlá tego należało po różnych mieyscach porozkładać też potrzebne Przypisy, iakich niżey umieszczonych pełno znaydziesz, podług materyi i okoliczności. Wszystkie iednak w ogólności, do dwóch celów ściągaią się: albo bowiem tyczéć się będą *Moralnéy Edukacyi*, albo *Instrukcyi* w téyże moralności. Czego dwoyga iako za

iedno

(a) Quintilianus Inst: Or: L. 1. C. 1.

iedno brać w zrozumieniu, tak znowu nie można rozłączać w przystósowaniu do dzieci. Rzecz ta potrzebuie dalszéy uwági.

Przez Edukacyą má się dziecię *wprawić w życie dobre i cnotliwe*, przez Instrukcyą má *poznać drogę tey że cnoty, i że na niey iego własná, a tá, ile być może, náywiększa fundnie się szczęśliwość*. Edukacyá czynieniem iego powoduie, aby wcześnie do należytych spraw i nałogów przywykł; Instrukcyá zaś idzie z niém na własny sąd i zdanie, aby się w tém wszystkiém co przystoi czynić, oświecił i przekonał. Tamtá piérwszá nie od dziecięcia zawisła, ale od osób które nim rządzą, od społeczności w któréy się chowá, a osobliwie od zewnętrznych pobudek i okazyy, które go obtaczaią; do téy zaś drugiéy własném poięciem i uwágą przykładać się musi, nie inaczéy u siebie myśląc i sądząc, iedno iak iest poznaniem przekonany.

Trzeba wprawdzie łączyć Instrukcyą Moralną z Edukacyą: ponieważ człowiek będąc sposobnym z przyrodzenia do tego aby sám wolnie obiérał i w czynieniu trzymał się pewnych reguł, nie może się obeyść tém samém bez światła rozumu. Z mocy i własności takowégo przewodnika, iakim go Bóg opatrzyć raczył, má przezorność, którą się chroni od wzniécenia

popędliwych chuci: má uwágę, radę i roztropność, do uśmierzéniá żywości i kierowaniá biegiém tychże pasyy pomágaiącą. Ztémwszyſtkiém bez Edukacyi na mało ſię przydá samá Inſtrukcyá. Mocnieyszé zawsze nawykniénié i w młodym i w doroſłym człowieku niſli rozum, którégo ſię radzić i ſłuchać nie dozwálaią częſtokroć przeciwné nałogi i obyczaie: ſkąd owo narzékanié uroſło: *Video meliora proboque; deteriora sequor.* (b)

Cożby więc czynić náleżało dlá uformowaniá w dziécięciu dobrych spráw i poſtępków, przez które má ſię na zawsze ſtać i drugim i sobie samému pożytecznym? Z pomiędzy innych té są náypewnieysze sposoby, i wszyſtkim dzieciom zarówno przydatné.

1. Każdé dziécię, uważaiąc go od samégo urodzéniá iego, może być łatwo do dobrégo albo złégo nakierowané. Nie rodzi ſię z żádnym nałogiém, ale tylko ze sposobnością do nabyciá każdégo: iaki zaś zaciągnie, taki mu ſię prawie w drugą naturę obrácá. *Consuetudo, altera natura.* Náypiérwszy zatém sposób poſtępowaniá w Edukacyi moralnéy będzie tén: zaráz wprawiać dziécię w nałóg dobrych uczynków; przeſtrzégaiąc iak náypilniéy, aby

ſię

(b) Ovidius.

ſię nie przyuczáł do złégo, nim ſię nawet na niém poznać może, w tymże zwyczaiu nie utwierdzáł i nie wzrástáł. Nasiénié złégo trudné ieſt zawsze do wytępiéniá, a prętkié do rozkrzewiéniá: i gdy go wyplénić zechcesz, podobno przyłámiesz prędzéy niſli wyrwiesz. Niech Rodzice nié mówią, chcąc pokryć swą winę względém zaciągnioney od dziécięcia wady, że to ieszcze dziécię, że o małą rzecz chodźi: *małá rzecz wprawdzie*, odpowiedział Solon pobłażaiącému oycu, *którą trzeba poprawić: lecz to nie małá, że ſię ſtaie nałogiém.*

2. Każdé dziécię tak czyni iak widzi, tak mniemá iak ſłyszy, tak sądzi iak ſię zdaie w opinii tych, których on lubi i poważá sobie: tak dalece iż wszyſtká iego zabawa, i nauka ieſt iedném naśladowaniém. Przykład więc dobry i z dobrémi ludźmi obcowanié, będzié dlá niego drugim sposobém życiá cnotliwégo. Chceszli aby nie czynił źle i nie myślał niechże nic podobnégo nie widzi, i nie ſłyszy w swym domu: szanuy niewinność iego, żebyś w nim sprawił uszanowanié dobrych obyczaiów. Náylepiéy go zachowász od zepsuciá, gdy sam wolnym będziesz od zarazy: prędzéy go ſkazisz twém zgorszéniém, niż poprawisz zganiéniém złych rzeczy: prędzéy on uczyni co widzi, niż ſię nie

do-

dopuści, czego mu słowy zabraniasz. Jeśli ludzie nie wstydzą się tego czynić, co i drudzy; iakże dziecię nié má się rządzić ślepo tąż pospolitą regułą? *Sic natura jubet: velocius & citius nos corrumpunt vitiorum exempla domestica, magnis cum subeunt animos auctoribus. Abstineas igitur damnandis. - - - - Quoniam dociles imitandis turpibus ac pravis omnes sumus - - - Nil dictu fœdum visuque hæc limina tangat, intra quæ puer est, - - - Maxima debetur puero reverentia. Si quid turpe paras ne tu pueri contempseris annos.* (c)

3. Utwierdzi go także w dobrém, a odrazi od złégo, pochwała i nagana; byle nią miernie i podług słuszności szafowano: byle w tych tylko rzeczach i okazyach była dawaną, które są prawdziwie wárte onéy: byle usłyszáwszy ią dziecię od starszych i przełożonych, znalazło téyże saméy potwierdzénié u obcych, a osobliwie u domowych i służących ludzi: byle nakoniec nie widziało dlá siebie i nawet znaléźdź nie spodziéwało się żádnéy przeciwnéy otuchy mogącéy pochodzić czy z mowy, czy z pobłażaniá, czy z pochlébstwa i pożałowaniá kogożkolwiek. Jeśli na to wszystko nie będzie pilnéy báczności, natenczas nic nie dokážą chwálebnégo

(c) Juven: Sat. XIV.

go té dwie pobudki na własnéy, miłości: i owszém albo ią w dziécięciu do podłości i, nikczémności przywiodą, albo gniéwém i złością przeciw drugim zaiątrzą.

4. Umykać ieszcze trzeba przed dziécięciém tych wszystkich okazyy, zaczépek i ponęt, którémiby był przywiedziony do dopuszczéniá się czego, albo uniesiéniá iaką zbyteczną passyą. Tak się obchodząc, naprzód nie podaiesz go na żádné niebézpieczéństwo złéy okazyi i w okazyi złégo; tamuiesz mu drogę do upádku, ochraniász i siebie i iego od przykrych zabiegów poprawy. Nie mów także że potrafisz wstrzymać poruszoną passyą: lepiéy bowiém nie poruszać, niśli uspokáiać: tamto będzie dlá niego zdrowiém, to zaś drugié iuż lékarstwém: którém gdy zechcesz go uléczyć, może się przeto łatwo w niechęć i nienawiść zaprawić przeciw tobie; nié mogąc ieszcze postrzédz należycie, skąd boleść dolégaiącéy go rany pochodzi, czy od ciebie, czyli raczéy od roziątrzéniá iego własnéy passyi. A do tego, czémże potrafisz skutecznie zaspokoić w potrzebie toż poruszénié? nie mężnością, bo ta nad słabość dziécięcia: nie wędzidłém rozumu, bo się nim młody wiek nie zwykł rządzić i powodować: iednémi chyba przykrémi lub gwáltownémi sposobami: ale te iako

bar-

bardziéy rażą niż goią, tak też większégo częstokroć zapaléniá bywaią przyczyną.

Rzecz oczywistá, że takowémi krokami postępuiącá Edukacyá zaprzątá się całá wprawą i ćwiczéniém młodégo, a náywięcéy iego strzeżéniém i uchowaniém od złégo. I chociáż przezto nie zdaie się mieć wiele do czyniéniá, iednak ustawicznégo wyciągá dozoru po tych, którzy nią zawiaduią: dziécię bowiém dąc ieszcze slepo, taką bez braku odbiérá, iaká mu iest dawaná mimo własnéy woli i winy.

Od téy także wprzód należy záczynać, nim wiek i sposobność wyższégo rozeznaniá nadeydzie: ráz że nic nié má w sobie nad siły dziécięcia, drugi ráz dlá tego, iż iest náyskutecznieyszym powodém we wszelakich sprawach. Więcéy bowiém, iak codzienné uczy doświádczénié, pociągaią człowieka do czyniéniá dobrze albo źle nálogi zaciągnioné, przykłady, namowy, towarzystwo, okazye, panuiącé opinie, kary i nagrody pewné, boiaźń wstydu i ochydy, pospolitá pochwáłá i nagana, (co wszystko bierze się za Edukacyą) niżeli ukazané rozumowi práwdy i reguły obowiązków, toiest niżeli samá Moralná nauka.

Gdy zaś wszystkié sprawy dziécięcia, iakié mu służyć mogą podług lát, potrzeb i oko-

i okoliczności, stáną się dlá niego ze zwyczaiu łatwé, z przykładu widoczné, z pochwáły dobré, a złé z nagany, trzeba się oráz starać, aby własnym iego sądém uznané były za potrzebné i przystoyné, łącząc tym końcém zdatną Instrukcyą z Edukacyą poprzedzaiącą. A tak dziécię wprawioné w życié cnotliwé przez praktykę, utwiérdzi się w niém przez rozum, zakochá przez szacunek, zaspokoi przez sumniénié. Lecz znowu i w takowéy Instrukcyi są pewné do zachowaniá stopnie.

A naprzód, póki dziécię iest niemowlęciém, nié má mieysca nauka: trzeba przestać na uchowaniu w niém niewinności, pilnie tego przestrzégaiąc, aby się do niczego złégo nie zaprawiáł. Tą niewiadomością przy swéy słabości zabezpieczony, wolnym będzie od nałogów, błędów i przesądów szkodliwych; stąd nawet stanie się zdolnieyszym do poznaniá práwdy w dalszym czasie, ponieważ będzie się mógł przypatrywać iéy światłu, bez żádnéy zaćmy na rozumie, bez narowu na woli.

Jak zaś zacznie mówić, tłumacząc i swoie myśli i drugich tłumaczoné słowami rozumieiąc, iuż natenczas naszé w potrzebie przestrogi, napomnieniá, przykazy i zakazy, maią mu służyć za náypiérwszą naukę i w niéy złégo od dobrégo roze-

zna-

znanié. Co tym końcém powiedzianégo sobie uſłyszy, powinno bydź krótko i iaśnie wyrażoné, nie wchodząc z nim w żádné dysputy, zarzuty, spekulacye, subtelności, w długie wywody i uprzykrzoné lekcye. Naprzykład: *tak trzeba, czyń to a nie czyń owégo, tak źle, tak dobrze.* Té, mówię i tym podobné wyrazy niechay poty będą dlá niego zupełnym i náymocnieyszym obowiązkiém pełniéniá, póki ſię w nim nie pokáże sposobność do poięciá inszéy obligacyi. Jeśliby ſię od tego, w czém go napominász, nié mógł wſtrzymać sám z siebie; zagródź mu zupełnie drogę do przeſtąpieniá i tak go zewsząd niepodobieńſtwém rzeczy saméy obtocz, żeby nié mógł dopuścić ſię. Co mász pozwolić, pozwól na piérwsze ſłowo, bez iego pochlébſtwa, naprzykrzeniá i wymuszeniá. Pozwáláy chętnie, odmáwiáy niechętnie: byłé ráz dané odmówienié, nie było odwołané. Niech to twoié ſłowo, *Nie*, poczytuié u siebie za oſtatnią zaporę, któréyby żádném kołataniém złámać nié mógł.

Drugim ſtopniém potrzebnéy Inſtrukcyi w sprawach moralnych má bydź własné iego doświádczénié, aby takiégoż dobrégo i złégo doznáł sám na sobie przez ſkutki z uczynków wynikaiące, iakié mu ſię piérwéy oznáczało przeſtrogą, dozwoléniém

léniém naganą i zabronieniém. Wielé pokłáday na takowéy praktyczney nauce: bo ona i niewątpliwą ufność twym napomnieniom sprawuie, i umyſł młodégo przynáglá domiarkowaniá ſię, i wszelkié wybiiá uprzedzéniá, iakié sobie częſtokroć może uroić w głowie naprzeciw używanym od ciebie przeſtrogóm i poſtępkóm. Ale oráz miéy ſię w tém wszyſtkiém na wielkiéy oſtrożności. I tak póki ſię dobrze zachowuie, nie potrzeba i niebezpiecznó puszczać go na sprobowanié złégo: zawsze bowiém warownieyszá będzie sama niewinność, niśli po iéy utracie doświádczénié. Wytkniéy mu raczéy złé ſkutki z przeſtępſtwa na inszych ludziach, gdy go ſię iawnie dopuścili, obiéraiąc w téy mierze taki przykład, żeby z niego powziął i wyrozumienié i obrzydzénié wytkniętéy wady. Spraw to nawet w potrzebie, aby z cudzéy winy którą mu wyſtawisz za przykład, mógł spaść na niego iaki zły ſkutek z własną iego szkodą i przyciérpieniém. Doznáwszy bowiém na sobie naruszeniá własności i téy przykrości, iáką ludzie ponoszą, kiedy, naprzykład ieden względém drugiégo poſtąpi niesprawiedliwie, nierzetelnie, nielitościwie i niegrzecznie; przekoná ſię tém samém náypręcéy, dlá czego wyſtępek szkodliwą rzeczą a cnota pożyteczną musi bydź koniecznie. Gdy

Gdy w jakiéy, podług niego, trudnieyszéy okoliczności cnotliwie i uczciwie się sprawi, niech w téż tropy poczuie się bydź za to szczęśliwym: niechay oráz rozważá za pomocą twych uwág, że tén użytek szczęśliwości za dorobkiém, że ta korona za poprzedzáiącém idzie zwycięstwém. I żebyś go ieszcze lepiéy przeświádczył o téy prawdzie, dáy mu ią poznać na przeciwnym przykładzie, ukazuiąc iż dlá tego tén i ów iest pozbáwión podobnégo dobra, i nawet biédę ponosi, że tak sobie nie postąpił.

Zalécaiąc mu potrzebę iakiéy cnoty, ktorą w nim ugruntować zamyślász, nie omieszkay przy tém postawić go w takiéy okazyi, iżby koniecznie sám żądał tego od drugich, aby się z nim obeśli podług przepisu téyże cnoty. Kiedy zaś, mimo twey pilności i zabiégów dopuści się złéy sprawy, nie tylko nie dozwáláy, aby przez to zyskáł, co sobie zakładáł, nie tylko nie zagrádzay, aby wynikaiącéy stąd szkody nie miáł przyciérpiéć na sobie; ale owszém spuść na niego i więcéy umyślnie narządzonych złych skutków. Niech naprzykład za rozmyślné kłamstwo poniesie karę zawstydzéniá i hańby: niech wténczas nie znáydzie wiary, kiedy mu iéy náywięcéy potrzeba: niech on iedén z po-

mię-

między inszych będzie wyłączony od daniá świadéctwa, niech na niego padnie porozumiénié o złą sprawkę, kiedy iest ieszcze tayno kto ią zrobił; niech nawet podany będzie na przykrość niewinnégo oskarżéniá. Słowém we wszystkich młodégo postępkach, tak w dobrych iako i w złych, przeplátáy zawsze ile można uwágę praktyką, słowa przykładém, przykład doświádczéniém, i iedno drugiém popiéráy.

Cokolwiek przez takową praktyczną naukę zasadzisz, udá się pomyślnie i będzie trwałé, byleś żádney istotnéy nie opuścił kondycyi. Jeśli bowiém dlá doświádczéniá skutków złégo uczynku, wciągniesz go przez to nieostrożnie w jaką inszą wadę; ieśli narządzoné od ciebie okazye, wystawioné przykłady, inaczéy wcale iakeś sobie zakładáł poruszą go i obrócą: ieśli w doznawaniu kary lub nagrody dorozumié się twégo zamysłu, nie poczytuiąc tego u siebie za skutek rzeczy saméy i uczynku, lecz za wymysł twégo nasadzéniá i zmowy; ieśli to co miało nastąpić nie zawsze się ziści dlá niego, iakeś go przestrzégł, albo mu podá sposób do odwrócéniá i unikniénia; zaiste tych i tym podobnych uchybiwszy ostrożności, całé twoié usiłowanié póydzie na wiatr, utraci do

cie-

ciebie poufałość i ufność, a zamiáſt cnoty nauczy ſię przewrotności; biorąc twoié zabiegi za sidła, i o tém myśląc, iakby ſię z nich wyplątać mógł náyprędzéy.

Ale naoſtatek za powiększéniém lát i ſił dziécięcia, poſtąp wyżéy: zaczniéy prowadzić umyſł iego ku wyrozumiéniu práwd moralnych, ciągłym związkiém ułożonych, iakié ſię mieścić zwykły w porządnéy i na samę uwágę idącéy nauce. Między tą oſtatnią a tamtą poprzedzaiącą Inſtrukcyą, ta ieſt różnica: iż piérwszá więcéy ſię wykłádá na rzecz samę, na zmyſły, niż na ſłowa, na doświádczénié niż na uwágę, na przykłady niżéli na dowody: ta zaś drugá od ſkutków ſięgá do przyczyn, a uważaiąc co za czém idzie i dlá czego; wyprowádzá z cząſtek roztrząśnionych porządną całość, którąby ſłużyła za iednoſtayné prawidło poſtępków ludzkich: w piérwszéy uczy ſię młody z przypádku i okoliczności, w drugiéy sám rozsądzá, co zawsze powinién, a co podług ſtanów i ich obowiązków: tamta rządzi nim przez widoczną potrzebę, ta zaś i przez wewnętrzné sumniénié, dopełniaiąc tego wszyſtkiégo czego tamtéy nie doſtaie, dlá tym mocnieyszégo hamulca od złégo.

Takowá wyższá Inſtrukcyá moralná, iaká ſię w xiążce Eleméntarnéy zamyká, nie

nie ieſt bez pewnégo zamiérzéniá co do granic i oráz układu swégo. Kogóż bowiém má oświécać? oto młódź; czegóż nauczać, ieśli nie obowiązków życiá, iakié ludziom i obywatelóm przyſłoią? a zatém wzgląd na poięcié wzráſtaiącégo z latami rozumu, i na ſtopnie ſił iego, wzgląd na wszyſtkié obowiązki życiá społecznégo, té są dwa iednoſtayné céle, z których piérwszy ułożéniém, drugi ográniczéniém nauki moralnéy dlá uczniów ſłużącéy, kierować powinny.

I dlá tego, iak w każdéy tak i w téy umieiętności powinién bydź młody prowadzony sposobém do wyrozumiéniá i przekonaniá náyprzyzwoitszym: który zaiſte nie ieſt inny, iedno poſtępować z nim od szczególnych do ogólnych rzeczy, od zrozumiałych i wiadomych mu dobrzé, do niewiadomych. Napomknięnié znaczniey-szych práwd w ogólności i zachodzącégo między niémi spoiéniá, wyſtawiénié całości w powszechnych wyrazach okryſlonéy, nie tak ieſt początkową náuką, iako raczéy zbiorém i porządkiém nabytéy iuż wiadomości; i tym ſię tylko náylepiéy przydać może, którzy z tego co umieią, chcą ſię krótko wytłumaczyć lub téż przypomnieć sobie. Ale niewiadomym i zaczynaiącym trzeba iśdź drogą szczególnégo uważaniá.

żaniá. Ponieważ nie będąc w równym stopniu znaiomości, nié mogą razém wszystkiégo pomiarkować, ani tam widzieć światła, gdzie ieszcze sami nie patrzyli. Słowém, nauka i nauczyciél na mieyscu ucznia stawiać się powinni i wráz z nim coráz wyżéy postępować.

Taż moralná nauka wiodąc młodégo przez cnotę do szczęśliwości i do iego rozumu mówiąc, má go prowadzić oczywiście i nieomylnie. Prawdą i oczywistością zniewoli umysł, przytłumi przeciwné opinije i przesądy, zjedná dlá siebie ufność i powágę, umocni naprzeciw zarazie zgorszéniá i złych przykładów. Wziąwszy zaś prawo natury za fundamént i za niém w przepisach swoich idąc, zakończy się na wyłożéniu *Prawa politycznégo*, toiest tych obowiązków wzaiémnych, iakié w każdym kraiu i związku narodowym muszą zachodzić między Zwierzchnością i pod iéy obronną pieczą zostaiącémi obywatelami.

Nie można z nauki moralnéy wyłączać obowiązków Politycznych, na równéy, iak i inné, Sprawiedliwości zasadzonych. Będąc bowiém wszyscy synami oyczyzny i związku pospolitégo społecznikami, wszystkim też wiedzieć należy, czego po nich wyciągá powinność takowégo stanu. Bo nawet nie masz żádnégo tak ubogiéy kondycyi

dycyi człowieka, którégoby iakié w życiu sprawy nie podpadały pod też obowiązki, choćby tylko końcém ubezpieczéniá własnéy iego osoby. Ale nadewszystko będzie wielką potrzebą takowá wiadomość dlá młodzi w Szkołach publicznych, maiącéy rosnąć na obywatelów z przywileiém zaradzaniá o całość pospolitą: ztąd bowiém pozná swą oyczyznę, i zagrzeie serce do iéy miłości: ztąd się przysposobi wcześnie do sprawowaniá urzędu i do rady, do winnégo posłuszeństwa ku ustawóm i roskazóm zwierzchności kraiowéy. *Ea quæ ad felicitatem Civitatis omnium maximum adferunt momentum, ita demum permanere immobilia Licurgus judicabat, si moribus & educationi civium implantarentur; nam firmam voluntatem ex his elementis oriri. Eam porro voluntatem disciplina, quæ Legislatoris vicem gerit, apud juniores efficit.* (*)

I iużby na tém dosyć, co się dotąd powiedziało w ogólności o Moralnéy Edukacyi i Instrukcyi. Postawiwszy bowiém młodégo na drodze cnoty, i onéy ukázáwszy pożytki, izaliż po nim obiecywać sobie nié można, że od tego nie odstąpi toru, którym iść zaczął przez nałóg, rozum i sumnienie? Uważaiąc przecięż iak się od rządu publicznégo formuią domowé

B oby

(*) Plut. in vita Licurg.

obyczaie obywatelów; iak powszechny obrot ciała politycznégo kieruie sprawami i zamyſſami członków w niém spoionych; iak, nakoniec wśrzód zgorszéniá powszechnégo, trudno ieſt uchować niewinność młodégo, a łatwo bardzo ſkazić ią w dalszym wieku iego przez tę przykłady do złégo, okazye i ponęty, które z nieporządnégo ſtanu społeczności wynikać muszą; a czym przez wzgląd takowych uwág, ieszcze iednę przydać należy przeſtrogę, na pokázanié przez co Inſtrukcyá Moralná ſtaie ſię nieſkuteczną.

Winni tému wprawdzie Rodzice i onych pomocnicy, kiedy albo nieusilnie albo nieumieiętnie chodzą około nauczéniá życiá cnotliwégo. Ztémwszyſtkiém i náylepszé ich uſiłowaniá, zawiſły oſtatecznie od Rządu publicznégo i iego Polityki, która ieſt panuiącą miſtrzynią w moralności całégo narodu.

Jakoż może ténże rząd, przez swą náywyższą władzę i uſtanowiénié, przymusić każdégo do sprawiedliwości i rzetelności; sama zaś moralná nauka nié może tylko zachęcić: on pod gotową karą i nagrodą roſkazuie; ta zaś oſtrzégá raczéy i wywodzi co ſię komu godzi lub nie godzi: on wszelkim niebezpiecznym żądzom i zamyſłóm zabiégáiąc, może ié zata-

zatamować kiedy trzeba, albo obrócić na dobré kiedy można, albo nie dadź pożyć doſtąpionéy przez nie korzyści z krzywdą cudzą, albo nakoniec úprzątnąć wszelkié okazye i zaczépki, którémi ſię wſkrzészaiąc zapálaią; Nauka zaś moralná ieśli ſię z żądzami człowieka pasuie, to na samę náywięcéy wewnętrzną perswazyą, i w téy perswazyi na sám rachunek pożytku albo ſtraty; rachunek trudny bardzo w samym upále zaiętéy passyi, lub też iuż niewczesny po wybuchnieniu onéyże. Krótko mówiąc, powszechnym Edukatorém obywatelów, i tworzydłém ich poſtępków, ieſt Rząd publiczny: i póty nauka moralná będzie kończącą ſię na spekulacyi wiadomością, póki uſtawy kraiowé nie będą zgodnie iednoż z nią trzymać, przepisywać i exekwować pod obowiązkiém kary i nagrody pewnéy. Inaczéy ani rząd szczęśliwy bez cnoty, ani cnota ugruntowaná bez poparciá i przykładu iego. Stwierdzá té práwdy i zaświádczá Hiſtoryá wszyſtkich narodów, pokazuiąc iak podług odmiany rządów na lepszé czy na gorszé, odmiénné naſtępowały czyny i zamyſły w obywatelach iednégoż kraiu.

Mówią pospolicie z Horacyuszém iż są nadarémné prawa bez obyczaiów; *quid vanæ ſine moribus prosunt leges?* Lecz ſkądże

że náybardziéy zaszczépiaią ſię i krzéwią panuiącé obyczaie, ieśli nie od Uſtáw i Przepisów kraiowych, podług których każdy ſię układać musi w prywatnych i publicznych interesach? Czegoż dokáżą samé ſłuszności maxymy, kiedy idąc drogą przewrotności, można ſię nie báć Práw i sądów, i nawet znaleźć gotową obronę naprzeciw obwiniéniu sprawiedliwému? Nikt nie będzie nadarémno złym lub dobrym: *haud facile quisquam gratuito bonus eſt.* (*) Od rządu zaś prawodáwſtwa i exekucyi iego zawiſło, aby cnota nie zoſtáwała bez nagrody, przeſtępſtwo bez kary, zaſługi bez względu, rozwiozłość bez hamulca, krzywda bez otrzymaniá sprawiedliwości.

Nie przeto iednak opuszczać należy cwiczéniá młodzi w cnotliwych poſtępkach. Dobrá bowiém Edukacyá, choć iuż nic ludziom, to przynáymniéy dzieciom do naprawy poſłuży; czyniąc ich oráz trwalszémi naprzeciw zarazie i zgorszéniu panuiącéy Polityki. Dobrá zaś, a ta powszechná i uſtawiczná Inſtrukcyá w moralności, wydadź musi nakształt ſłońca powszechné światło; za którém znikać będą z oczu ludzkich ciémności, i wráz z niemi wylęgnione błędów poczwary. Każdy na tén czas uyzrzy, ſkąd początek niezgody i uciſku

(*) Salust:

ſku w towarzyſtwie, ſkąd niezawodny ratunek: a widząc wszyscy oczywiſtość práwdy i ſtán rzetelnych swych interesów, niepodobná ieſt prawie, aby nie chcieli lub też nie umieli poſtawić ſię na drodze szczęśliwości, w prywatném i publiczném życiu.

Ale nakoniec, na poparcié zaszczépioney cnoty z młodych lát, i bardzo trudnéy do uchowaniá, przy tylu trwaiących przeszkodach, będzie osobliwszą pomocą Nauka Chrześciiańſká. Która iako ieſt szkołóm narodowym przez wszyſtkié Klassy ciągle wyznaczoná, ku poznaniu Wiary S. i drogi do zbawiéniá; tak téż mocą swych obowiązków i świadectwa Boſkiégo, utwiérdzi to wszyſtko na sumniéniu młodégo, czego na rozum i na ſkutki dochodził z moralnéy nauki

Przyſtąpmy iuż do inszych szczególnieyszych Przypisów, w których nie tak sama w ogólności Edukacyá i Inſtrukcyá Moralná będzie ſię rozbiérać, iako raczéy to, co ieſt dlá Uczniów położoné. Má ié wszyſtkié przeyzrzyć pilny Nauczyciél; chcąc wyrozumiéć i cél przedſięwzięciá Xiążki Eleméntarnéy, i sposób z nią ſię obchodzéniá w nauczaniu. Stąd nawet zdobędzie ſię łatwo na własné uwági, których po nim częſtokroć będzie wyciągáł

umyſł

umyſł dziécinny, dlá tém lepszégo poięciá i wpoieniá práwdy. Po wielu mieyscach, rzecz natrąconá w saméy *Xiązce*, będzie głębiéy i obszérniéy rozbiéraná *w Przypisach*. Czego podług zdarzoney okoliczności może Nauczyciel użyć i dlá uczniów; byle ſkromnie, byle nigdy nad ich potrzebę i ſiłę. Lepiéy bowiém że mało umieć będą, niż żeby wielé ſię razém ucząc i przed czasém, nic práwdziwie nie umiały.

1. 16. (*) *łatwo potém otrzymuiesz od nich, czego żądasz.* Przyſtósowánie Moralnéy Nauki do poięciá młodych, na tém náywięcéy zawiſło; aby ią wyprowádzać ze świadomych im rzeczy, i oráz zrozumiałémi ſłowami wykładać. Gdyby ſię było tak rzekło: że przez *roztropność*, *wſtrzemięźliwość*, *pilność*, *rzetelność i grzeczność*, albo na mieyscu tychże wyrazów, ogólniéy ieszcze *że przez cnotę szczęśliwym ſię uczynisz*; izaliż naténczas co iasnégo widziałyby w dziewiątym lub dziesiątym roku zoſtaiące dzieci, i piérwszy ráz nad porządnym rozbiéraniém moralności zaſtanowioné? Tu zaś wyrażoné przypádki i uczynki, od których ſię rzecz zaczyná, są szczególné, są im znaiomé z doświádczéniá na sobie, i na inszych, i ieśli gdzie

(*) Piérwszá liczba będzie zawsze znaczyła kartę; drugá wiérsz na téyże karcie.

gdzie iaká ogólność ſię kładzie, to zawsze z tą ilé bydź może oſtrożnością; aby ią lub z nabytégo iuż od ſiebie oświécéniá, lub z przełożonych im piérwéy szczególności i wzorów wyrozumiéwać mogły.

I to także ciémną byłoby drogą, zacząwszy z niémi od iłłot i względów umyſłowych, iakiémi są naprzykład w mówieniu, *cnota*, *poczciwość*, *prawo*, &c. tak oneż wyrażać ſłownie, iakby były osobami żyiącémi, udzielné ieſteſtwo i władzę maiącémi, naprzykład *cnota ci każe*, *lub zabrania*. Zołłáw tén kształt mowieniá dlá biegleyszych, z dziećmi zaś mów po proſtu, mów od ſiebie, nie od cnoty: i będzieszli miáł potrzebę sám go użyć dlá nich, lub nauczyć użytégo w jakiéy Xiązce? wytłumacz piérwéy zamkniętą w nim myśl przez inné wyrazy, dobrze iuż im znaiomé. Lada bowiém pozór może uwieść dzieci, przy nieuważnéy żywości i imainacyi; a przeto łatwo uwierzą, że ieſt tém w sobie i rzecz i myśl o niéy, czém ią bydź wyrażaiącégo ſłowa podobieńſtwo okazuie. Stąd to zaiſte nie mało błędów i przesądów poszło; czego dowodém są panuiące po narodach opinie, do ich ięzyka i ſłownégo ſkładu przywiązane.

2. 7. *źle ci ieſt i przykro.* Z przełożeniá kilku uczynków i wytknięcia ſkutków

tków za niémi nast-puiących, wnosi się ta ogólná prawda; że tak się pospolicie każdému dziecie, iak sobie postąpi: którą zaiste i wcześnie i náybardziéy okazywać trzeba, iako istotną pobudkę do czynienia i poznaniá tego, co przystoi czynić człowiekowi.

Jakoż, ieśli nic złégo lub dobrégo za uczynkiém nie wyniká; ieśli też samé przez się wynikaiącé skutki, będzie w mocy naszéy odwrócić, albo im się odiąć przez nieczucié pochodzącéy ztąd boleści lub radości, którą w nás i w jnszych sprawuią; gdzież natenczas znáydzie się obowiązek, gdzie moc iego w kierowaniu spráw dobrowolnych? skąd różnica widoczná złości i dobroci między témiż sprawami; poco nawet i iaká Moralná nauka? Ale inaczéy Bóg postanowił: z jego układu wszéch rzeczy, naszé sprawy maią swóy skutek taki a nie inny: my zaś iesteśmy czuli, i przez uwágę nad témże czuciém bolesném lub radosném, czyniący różnicę złégo od dobrégo. Którémi to śrzodkami daiąc poznać wolą swoię, i nieodmiénné prawidła wszelkich postępków, nic więcéy ku rozporządzéniu naszému nie zostawił, oprócz iedney wolności w obiéraniu, i zasługi w wykonywaniu. *Deus consilium, & linguam, & oculos, & aures dedit illis - - -*

Sensu

Sensu implevit cor illorum, & mala & bona ostendit illis - - - Apposuit tibi aquam & ignem; ad quod volueris porrige manum tuam (*)

Cokolwiek zatém trafi ci się przydatnégo, czy z historyi, czy ze świéżych przykładów, czy z okazyi dyskursu i innych iakichkolwiek bądź okoliczności; nie omieszkáy użyć na potwiérdzénié uczniowi takowéy fundamentalnéy práwdy. Z tą atoli potrzebną ostrożnością: aby naprzód ilé można, dotkliwszé, i tuż po uczynku idące skutki wystawiać mu; aby powtóré z woli i warunku ludzkiégo spádaiące pominąwszy, do nieuchybnych przez się udawać się náywięcéy; aby potrzecié té opuszczać, które zbyt dalekié i niewyrozumiałé ieszcze, lub od niégo wcale niedoświádczoné znáyduią się. Idzie tu bowiém o przekonanié go w práwdzie podług poiętności, tylé zaś ze słów twoich rzecz całą wyrozumi, i na nię szczérze przystanie, ilé z własnégo uczuciá i doświádczéniá za práwdziwą w sobie uzná i rozsądzi; inaczéy wszystko się zakończy na czczéy formie nauki, bardziéy do przytłumiéniá lub omámiéniá, niż do oświécéniá rozumu służącéy. Niech takze wprzód dzieci poymą cnotę, iako swóy pożytek náybliższy, a wy-

(*) Ecclesiast: cap: 15. 17.

wyſtępek iako własną szkodę, nim będą mogły w jnszych wyższych obowiązkach rozpatrzyć ſię za powiększeniem rozumu, oráz wyrozumieć bez zgorszeniá, dlá czego częſtokroć droga niecnotliwych udaie ſię. I ieśliby które z nich zarzuciło ci pomyślność niecnoty, funduiąc ſię na iakowym przykładzie w szczególności; natenczas możesz między inszémi dadź mu tę odpowiédź: *gdybym ze wszyſtkiémi okolicznościami znał tę osobę, którą mi podaiesz za przykład, pokázálbym ci, iż źle czyniąc więcéy ona nierównie doznaie utrápienia, niśli szczęśliwości. Z samégo téż pozoru sądzić nié można: bo, iak mówią, nie wszyſtko złoto co ſię świéci, nie każdy wesoły co ſię śmieie.*

Lecz żeby ſię tém lepiéy ieszcze w życiu cnotliwém zakochały, i o iego potrzebie przekonały, powinná zupełnie zgádzać ſię poprzedzaiącá Edukacyá z dáwaną Inſtrukcyą, i iedná od drugiéy bydź popiéraná zarówno. Dóm naprzód Rodziców, Szkoła Nauczycielów, obcowánié domowników i towarzyszów, potoczné przykłady, sprawy i dyſkursa, ſłowém wszyſtkié okoliczności do tego zmiérzać maią, aby młódź nie doznáwała nic odmiénnégo w praktyce i doświádczéniu, co má uſłyszéć w Moralnéy Inſtrukcyi. I tak naprzykład: ieśli dziécię

dziécię nauczy ſię roſkazywać, i przez roſkazy doſtępować wszyſtkiégo; ieśli dlá pobłażaniá i pieszczót nic mu napiéraiącému ſię nie będzie odmówioné, lub przed czasém i nad miarę doznaney od niego potrzeby doſtarczoné; zapewné po sobie samym miarkuiąc ſię natenczas, osądzi to u siebie za fałszywé lub cale niepotrzebné, co mu ſię z xiążki powiadá w té ſłowa: *gdy inszym rad uſługuiesz i za pomoc uczynioną wdzięcznym ieſteś; łatwo potém otrzymuiesz od nich, czego żądasz.* Toż samo przyſtósuy i do inszych uczynków, których zalétę lub naganę będziesz mu wywodził ze ſkutków naſtępnych. I lubo możnáby pokázać, że lepszą nám zawsze uſługę i pomoc prędszą sprawuie grzeczność i wdzięczność ku inszym, niż sám groźny roſkaz i przymus; takowéy iednak popiéranié práwdy ieſt przytrudnieyszé dlá dziécięcia, i oráz bardzo mu przykré, iako iuż przyuczonému nad drugiémi panować. Nie on tedy, lecz naszé wymyſły, preténsye, poſtępki i przykłady, które go od początku życiá powodowały, są náywięcéy przyczyną tego; że i przez náylepszą Inſtrukcyą mało ſię oświécá, a mniéy ieszcze zagrzéwá do dobrégo.

A tu ſię widzieć daie, iak wielé na początkowéy w domu Edukacyi polégá. Od

niéy

niéy zaczyná ſię piérwszá uprawa sposobności dziécinnéy, piérwsze nasiona złych lub dobrych owoców, pod tą iedyną wieku ludzkiégo chwilę, kiedy ieszcze ledwie co znáyduie ſię do poprawy lub oduczéniá. Publiczná zaś, buduie na założonym iuż fundaméncie, maiąc przytém z wielą do czyniéniá. Może ona wprawdzie pogorszyć, iak i tamta: lecz gdyby z domowéy dobré początki wychodziły, łatwiéyby było dlá publicznéy, dadź wzroſt przyzwoity w cnocie i nauce.

2. 10. *i tak sobie poſtępowáć iak trzeba.* Lubo inná rzecz ieſt wiedziéć, a inná czynić, przecięż obiedwie ſłużą nierozdzielnie człowiekowi; iako ſtworzéniu maiącému ſię kierować w sprawach przez rozmyſł, i przez własné sprawy dochodzić przyzwoitéy szczęśliwości.

Czyniénié w dzieciach zawiſło náywięcéy od wprawy, okazyi, przykładów, towarzyſtwa i tym podobnych rzeczy, któré wcale są zoſtawioné w ręku ſtarszych, niémi rządzących. Byle takowych śrzodków użyć umiała roztropná Edukacyá, potrafi nawet przełámać i té zawady, któré mogą pochodzić z saméy większéy lub mnieyszéy ſkłonności dziecinnéy. Poznanié zaś tego co i iak trzeba czynić, przyniesie im na tén koniec dáwaná nauka moralná.

Nie

Nie należy z niémi przeſtawać, ani na saméy Inſtrukcyi, ani na samém ślepém czyniéniu: i to i tamto byłoby równie błędém niezgodnym z naturą człowieka i z potrzebami życiá społécznégo. Trzeba aby młody zaczynał od nałogu dobrych uczynków; bo tym sposobém łatwiéy ſię nauczy bydź cnotliwym. Lecz niech także z wolna oświécá ſię w potrzebie i przyſtoyności spráw nawykłych, lub nawykniéniá godnych: co mu iako ułomnému w cnocie będzie ſłużyło na zawsze za niemałą podporę.

Jakoż za obrócéniém oczu na takowé światło, obezná ſię, utwiérdzi i zakochá w swych obowiązkach. Nie tak łatwo natenczas, znaiąc práwdziwą różnicę złégo od dobrégo, póydzie za przeciwną namową, przykładém, zgorszéniém, i przemiiaiącémi nakształt mody opiniiami. Pręcéy ſię poſtrzeże w omámiéniu paſsyi, niebezpieczéńſtwie okazyi, i w obwiniéniu własnégo sumniéniá. Będzie ſię oglądáł w czyniéniu na bliższé i dalszé, rzetelné i pozorné ſkutki: będzie umiáł pożytek lub szkodę interesu práwdziwégo z mniémanym, szczególnégo z pospolitym porównywać. A przez takowy wzgląd na ſiebie, na rzeczy i na związek onych, tam ſię znáydzie wspartym posiłkami wielu pobudek,

dek, gdzieby ślepota szwankować musiała. Nakoniec na złém i dobrém moralném znaiący się człowiek, ieśli nie dlá siebie, to przynáymniéy dlá drugich stać się może przydatnym, używaiąc swégo światła na skierowanié błądzących, popiéranié przytłumionéy práwdy i niewinności. Rada takiégo przyiácielská, przestroga i perswazyá, prędzéy wyprowadzi z błędu, prędzéy wywyższy cnotę i ochydzi występek, niż innégo, który iedynie przykładém i opiniią zwykł cénić sprawy ludzkié.

Mogłaby ieszcze więcéy dokázać Instrukcyá, gdyby iéy moc w poruszaniu woli do dobrégo, nie była osłabioná naszémi przeciwnościami. Niech będzie, iak należy, zgodná Edukacyá z naturą, domowá z publiczną, Edukacyá z Instrukcyą, Prawodáwstwo, Polityka i opinie z tąż Instrukcyą, a tém sámém póydzie młody chętniéy i stateczniéy za przekonaniém práwd moralnych. Bo co mu rozum przystoynégo w obowiązkach ukaże, toż samo będzie zgodné natenczas z pospolitą życiá praktyką i otáczaiącémi go zewnątrz pobudkami, które dobrym przedsięwzięciom náywięcéy odporu lub pochopu przynoszą.

Z czego wszystkiégo pomiarkuie się łatwo Nauczyciél, do iakiégo má dążyć pożytku, ucząc moralności, i iak ią łączyć za-

zawsze z potrzebną praktyką. Nie będzie iednak wchodził z dziećmi w takowé wyższé uwági: pokáże im raczéy na tém mieyscu rożnicę i związek między czynieniém i poznaniém, wytykaiąc iedno i drugié na potocznych robotach dobrze im świadomych; wzbudzi także ochotę do nabyciá téy nauki życiá: czego łacno dokáże, byle ich wprzód zastanáwiał pilnie nad tém, co samé czynić zwykły, i iakich na sobie doznáwać skutków po uczynieniu.

2. 13. *która się zowie Moralna nauka.* Nazwisko *Moralny*, wzięte iest z łacińskiégo słowa *Moralis*: *moralis* zaś poszło od wyrazu *mos* po naszému *obyczay*. Zwano ią przedtém pospolicie *Etyka*; co znaczy z Greckiégo *nauka o obyczaiach*.

Zobáczmy teráz około iakich spráw zabáwiá się Nauka Moralná. Wiele się dzieie w osobie każdégo żyiącégo człowieka, bez woli i rady iego: takié iest rośnienié, starzenié się, trawienié, oddychanié, bieg krwi &c. Wiele on sám przez się czyni, podług własnégo rozmysłu. Té tylko drugié sprawy należą właściwie do Moralnéy nauki; i mogą się znowu dwoiście uważać, ráz *moralnie* to iest ilé się na nie czyniący człowiek przez własny rozmysł i wolą nakłaniá: drugi ráz *fizycznie*, kie-

kiedy to tylko, co się w jch robiéniu na sám zmyśł wydaie, upatrywáć będziémy.

Gdyby władnący człowiek swémi sprawami, rownie władáł i ich skutkami, podług własnégo upodobaniá; mógłby natenczas bezpiecznie wszystko czynić, i w czyniéniu na nic się nie oglądać. Inaczéy atoli Bóg nim rozporządził. Opatrzył go wprawdzie darém wolności, darém rozumu, aby znáł co má chciéć, i chcąc wykonywáł; ale oráz określił go zewsząd nieprzełámanémi granicami złégo i dobrégo, przez nadanié takich a nie innych własności, które i iému i innym rzeczóm z nim się na ziémi znáyduiącym, służą w szczególności. Mogąc tedy dopuszczać się czego zechce, musi się oráz miarkować, iak by posłąpić należało bez szkody i szwánku: albo inaczéy mówiąc, potrzebuie koniecznie z natury swoiéy iakiégo pewnégo *prawidła*, którymby się w dobrowolném czyniéniu kierował. I to więc ieszcze należy do uważaniá w sprawach moralnych, *iak się maią do służącégo im prawidła*. Na zgádzániu się z niém, *dobroć* ich *moralná* zawisła; *złość* zaś na sprzeciwianiu. Słowém nié masz moralnéy sprawy, ani w sprawie winy lub zasługi, bez rozeznaniá i woli własnéy czyniącégo; nié masz złéy lub dobréy, bez oznaczaiącégo też rożnicę prawidła.

Przez

Przez takowé zaś iednostayné zawsze i wszystkim zarówno służące prawidło, rozumié się *Prawo przyrodzoné*: toiesk prawo, wyciągnioné z natury człowieka, i tych rzeczy ziémskich, z którémi on má nieodbity związek przez własné potrzeby. *Est quidem vera lex naturæ congruens, diffusa in omnes, constans, sempiterna - - - quæ neque probos frustra jubet aut vetat, nec improbos jubendo aut vetando movet. Huic legi nec obrogari fas est, neque derogari ex hac aliquid licet - - - Nec vero aut per Senatum, aut per populum solvi hac lege possumus. Nec erit alia lex Romæ, alia Athenis, alia nunc, alia posthac. Deus legis hujus inventor, lator: cui qui non parebit, ipse se fugiet ac naturam hominis aspernabitur, atque hoc ipso luet maximas pœnas.* (*)

Ani iest trudną i daleką rzeczą poznać toż przyrodzénié, ilé trzeba podług naszégo stanu. Odzywá się *náprzód* w káżdym z nás przez dotkliwé czucié; którém albo sámi z siebie, albo z poruszéniá na zmysłach od rzeczy zewnętrznych iesteśmy uięci. *Drugi* sposób poznaniá onégoż, iest doświádczénié iednostayné nás samych i inszych: które nie będąc czém inném tylko kilkokrotném potwiérdzéniém

C wsze-

(*) Cic: de Repu: lib: III. apud Lactantium.

wszelakiégo czuciá, daie nám przez to większą i pewnieyszą znaiomość rzeczy przyrodzonych. Nakoniec rozmaitémi siłami umysłu naszego obdarzéni, możémy to wszystko co się czuło i doświádczyło, przypominać i wystawiać sobie, wystawuiąc uważać, uważaiąc iedno z drugiém porównywać, a ztąd dochodzić i sądzić co nám prawdziwie iest szkodliwé lub pożyteczné, z naturą naszą zgodné lub onéy przeciwné. I byle nasz sąd był samégo doświádczéniá wiérnym składém, nic do niego nie wnosząc z własnéy chęci, domysłu i opinii; byle także uważaliśmy to wszystko, co iest w naszém czuciu albo nie iest, bez dodatku lub umnieyszéniá; tak mówię szukaiąc, znáydziémy prawdę i w niéy upewnienié.

Nie trzeba ieszcze w związku blizko siebie położonych rzeczy, brać iédnégo za drugié. Z przyrodzéniá náprzód tak nám ludziom, iako innym rzeczóm ziémskim służącégo niby z xięgi otwartéy mámy czytać i poznáwać prawo: ale piérwszym iego początkiém iest Bóg Stwórca wszech rzeczy i Prawodáwca náywyższy; co samo powinno bydźdlá nás náymocnieyszym obowiązkiém w moralności. Może wprawdzie kto samochcąc nie bydź powolnym prawu, przez złe użycié wolności; lecz nie iest w

mocy

mocy iego zostać szczęśliwym, postępuiąc przeciwnémi témuż prawu krokami. Nic także nie zachodzi przeciwnégo między nim i zachowaniém iego, a wolnością przyrodzoną człowieka, bo toż samo iest oczywistym przepisém prawa, co bydź może náylepszégo do obraniá dlá wolności; chyba że ią za swawolą brać będziémy, albo za ślepą wolność szalonégo. Naostatek rozum nasz, nie iest prawém ale śrzodkiém do poznaniá onégoż: nie w rozumie tedy, lecz rozumém i siłami iego, trzeba szukać téy iednostayney reguły. Kto ią wyciągá z układów swégo myśléniá, a nie z myśli zupełnie zgodnych z przyrodzéniém i postawą iego; ten zamiast prawa natury, będzie miał czczy płód swéy imaginacyi, odmienny podług każdégo głowy, i w jedney tylko głowie myślącego mieyscé znáyduiący.

Kładą niektórzy różnicę między prawém naturalném, a Moralną nauką na niém zasadzoną, powiadaiąc iż prawo ukazuie co się godzi lub nie godzi czynić, Etyka zaś náybardziey zaprzątá się nakłoniéniém woli do dobrégo, i podaniém sposobów strzegących od złego. *Jus naturæ docet quid homini sit faciendum omittendumve. Recte ergo nonnulli jus naturæ theoriam Ethices vocarunt; quæ inprimis in eo occupatur, ut modum*

virtutis aſsequendæ demonſtretzut inclinet flectatque voluntatem ad rectè faciendum. (*)

Lecz nie przécząc wcale tym z woli piszącégo wynikaiącym granicóm, i ſtąd naſtępuiącym podziałóm, można z jnnéy miary twiérdzić, iż kto w dokładnie podanych rozpatrzy ſię obowiązkach moralności, tém samém znáydzie pobudkę, a z uwági nad sobą, znáydzie sposób do wypełniénia onychże. Resztę zaś trzeba zakładać na dobréy Edukacyi dlá dzieci, i na dobrém Prawodáwſtwie dlá ludzi. Gdyż, iak ſię iuż rzekło, samé przez ſię moralné maxymy, albo niepodobné, albo bardziéy chwálebné niż użyteczné będą ſię wydáwać źlé wychowanym i rządzonym obywatelóm.

2. 15. *iak i ty i każdy człowiek má poſtępować z sobą samym i z drugimi, aby i tobie i nikomu nie było źle, ale dobrze.* W téy całéy ſłów osnowie, kładzie ſię takié ograniczénié Moralnéy nauki, iakié od dzieci może bydź wyrozumiałé a wniesioné łatwo z poprzedzaiących uwág; i na którém dosyć maią, dlá wyſtawiénia sobie célu i użytku piérwszy ráz ſłyszanéy nauki. Żeby atoli tém lepiéy w niém ſię rozpatrzyły, trzeba ich zaſtanowić nad dwiema osobliwie rzeczami. A na-

(*) Christ: Baumeister, in Elementis Philosophiæ Recentioris ad usum Juventutis.

A naprzód maią uważyć, iż gdy co czynią, czynią to albo względém ſiebie, albo względém drugich ludzi. Tén dwoiaki wzgląd zachowany ieſt umyślnie w wyliczaniu uczynków wyżéy przytoczonych, które tu z niemi powtórzyć nie zawadzi na tén koniec. Będzie im tóż samo pokazywał Nauczyciel na ich potocznych sprawach i zabawach: ich potém własné czyniénié i inszych ludzi, byle im znaiomych, podá za przykład; aby ſię upewniły iż w sprawie każdégo i wszyſtkich, iedén z tychże dwoiſtych względów znáyduie ſię. Niech nawet upatrują go samé i zgadywaią, gdy im iaką sprawę przywodzić będzie, i przeciwnie czyniąc z niémi tę robotę na przemiany. A ſtąd dopiéro pomiarkuią ſię, dlá czego trzeba każdému umiéć z sobą, umiéć i z drugimi poſtępować; dlá czego téż dwoiſtégo gatunku poſtępki obeymuie nauka Moralná.

Oſtrzeże ich ieszcze Nauczyciél, iż co oni, to i każdy z ludzi wiedzieć má i zachować w czyniéniu; aby nie rozumiały, iak częſtokroć bywá, że nikt krom nich samych, nie podpádá rownym potrzebóm i obowiązkóm. Takowym błędém zarażać ſię zwykły od rzeczy do ſiebie ſtosowanéy, biorąc ią albo za ciężár narzucony, albo do czasu tylko ſłużący, poki nie urosną.

Gdy

Gdy się zaś rowno podległémi zobáczą w téy mierze, przez porownanié ze ſtárszémi i z jnnémi, chętniéy na wszyſtko przyſtáwać będą; a samym przykładém pospolitym, i potrzebą oſtodzi im ſię wszelká powinność.

Nie wyrážá ſię tu dzieciom bynávmniéy przez krótki i ogólny opis, *iakby należało postępować z sobą i z drugimi*, ale ſię tylko namiéniá, że to wszyſtko poznaią w szczególności z dalszéy Moralnéy nauki. Lepiéy bowiém zoſtawić ich do czasu w niewiadomości, albo uczynioną obietnicą zaoſtrzyć ciekawość; niż wyciągáć po nich uwagi w tém, co nie od ſłyszéniá ſłów, lecz od wyrozumiéniá rzeczy cáłkowitéy zawiſło. Niech tym czasém rozsądzaią każdy swóy uczynek podług tego, iak ſię sami po nim znáyduią, czyli źle czyli dobrze, w rozmaitych potrzebach i okolicznościach; a ta uwága wzbudzi ochotę do uczéniá ſię, i ſłużyć im będzie za początek moralnéy osnowy.

Lubo zaś z wyłożéniá ſtopniami całéy téy nauki na wszyſtkié Klassy, pokáże ſię náylepiéy, że nic w niéy nie opuści ſię co zamykać powinná; iednak tu toż samo krotko i ogólnie przełożyć nie zawadzi.

Nie bawi ſię ta náuka iedno około spráw, które od naszégo rozmyſłu zawiſły;

ſły; i w nich pokazuie, co trzeba czynić lub nie czynić, i dlá czego. A że człowiek, uważaiąc w nim wszyſtkié ſłużące potrzeby i ſiły, znáyduie co do czyniéniá z sobą samym, z drugimi, i ze Stwórcą swoim, którégo za początek wszéch rzeczy uznaie, zaczém, iak ſię má sprawować podług tych troiſtych względów i obowiązków, to wszyſtko będzie należało do Moralnéy nauki, iako miſtrzyni spráw i przyzwoitégo w nich poſtępowaniá.

Uczy ona, iż trzeba żyć każdému *pobożnie*, *roztropnie* i *sprawiedliwie*: pobożnie względém Boga, oddaiąc tému náywyższému Panu winną cześć z miłości i poſłuszeńſtwa złożoną, roſtropnie względém siebie; sprawiedliwie względém drugich, a tém samém cnotliwie, dlá ſiebie i dlá społeczności pożytecznie. Mówię, roztropnie względém ſiebie: bo ta roztropność iaká ieſt przyzwoitá kieruiącému ſię rozumém ſtworzéniu, podaie mu za náyprzyzwoitszé śrzodki iego własnégo dobra, wſtrzemięźliwość w dogádzaniu potrzebóm ciała, męſtwo w miarkowaniu żądz swoich, prácę i uſilność w przedſięwzięciu, ciérpliwość w nieszczęściu, i ochędoſtwo koło ſiebie.

Sprawiedliwie poſtępować względém drugich, ieſt to iedno, co nie przywłaszczać cu-

cudzéy własności, a w używaniu i łożéniu onéy, nie tamować wolności, nie łámać wiary i rzetelności w ugodach, nie uchylać także przysługi winnéy bliźniému, w potrzebie i przygodach iego. Słowém, oddáwadź co się komu należy, to początek: czynić dobrze wedle możności, to dopełnienié sprawiedliwości, która nawet i tego wyciągá, abyśmy obcuiąc, grzecznie i obyczaynie zachowali się z każdym, bez pogardy i próżności.

W wykładaniu tych troistych obowiązków, iako istotnych części Moralnéy nauki, nie trzymaią się wszyscy iednostaynégo porządku. Jedni zaczynaią od tego co się Bogu należy, z przyczyny iż on iest początkiém wszystkiégo, i náygodnieyszym winnéy daniny. Drudzy rzecz swoię prowadzą od powinności względém siebie, fundniąc się na tém; iż w każdym miłość siebie, iest iedyną sprężyną wszelkich spráw i pobudek; i że kto o siebie nie dbá, tén i na dalszé rzeczy do niego ściągaiącé się zważać nie będzie.

Co do nás, maiąc się *naprzód* stósować do poięciá dzieci, idąc *powtóré* z niémi na wywód práwdy, w wywodzéniu na iéy oczywistość, całé rozłożénié moralności do célu Elementárnéy xiążki przybliżymy. Jako bowiém króy sukni idzie podług

dług wzrostu, a nie wzrost podług kroiu, tak i układ rzeczy zamkniętych w téy nauce, do zrozumiałości dziecinnéy przypádać powinién. Możesz wprawdzie ténże układ odmiennie zaczynać, od czego ci się podobać będzie, podług rozmaitych względów; i nic się przez to z całości nie uroni: lecz nie odmiénisz zarówno, iakbyś chciał biegu poiętności w dzieciách, ani więcéy po nich, niż zdołaią, nie wyciągniesz. Gdyby ié kto naprzykład uczył piérwéy skákaniá po linach, niż chodzéniá po ziémi; cożby wskórał? podáłby zaiste siebie na śmiéch, dzieci na kaléctwo. Toż samo służy i w oświécaniu ich rozumu: náylepszy tén porządek, przez który náyłatwiéy rozumieią; náypożyteczniéy tedy prowadzoná nauka, gdy nie cudzém zdaniém, lecz swoim sądém, nie pamięcią, lecz uwágą, nie z powieści, lecz z własnégo przeświádczéniá, będą póymować wystáwiané im rzeczy.

Wyrozumiénié powinności względém siebie zawisło náywięcéy od poznaniá siebie samégo. Do czego trzebaby się zastanáwiać, nad swémi rozmaitémi potrzebami, siłami, nálogami, żądzami i myślami, rozważaiąc pilnie co iest w nich skłonnością, a co wprawą, co zbytkiém, a co miarą, co chęcią samą, a co potrzebą

i siłą

i siłą, co omámieniem łudzącym, a co rzetelném dobrém, co gruntém iednym zawsze, a tysiączną iego postacią na pozór. Trzebaby nawet iuż bydź dobrze świadomym rzeczy zewnętrznych, osobę każdego otáczaiących, i ściśły z nią związek maiących. Czyliż więc to wszystko może bydź początkową nauką dlá dziecięcia, którą miano zawsze za ostatnią i náywyższą w Mądrości: *Nosce te ipsum*? ledwie zaczyná rozpatrywać się czém nie iest, ledwie wyrázać słowy, co czuie; a iakże potrafi dochodzić siebie w sobie samym, i rozsądzać? Ani nawet potrzebuie ieszcze tego światła, zostaiąc zupełnie w ręku starszych swoich, mogących lepiéy o nim zarádzać, niźli on sám o sobie, przy téy wieku i sił nieudólności.

Dlá tych samych przyczyn, nie zaczyná się Moralná nauka od wyłożéniá powinności ku Bogu, które do wyższych Klass są zachowane. Chciéć bowiém nie słowy, lecz dowodami na rozum idącémi (iak wyciągá porządná nauka) wyłuszczyć co się Stwórcy od stworzéniá należy, trzeba wprzód ugruntować się w prawdzie istnienia iego i służących mu przymiotów: bo ztąd dopiéro nasza ku niemu powinność okazuie się. Poki zaś młodzież do takich znaiomości rzeczy ziemskich nie przyydzie,

żeby

żeby w nich i związek, i związku tego iednostayny porządek widziała, póty się do niewidomego Boga nie podniesie z przekonaniá własnego. Z dzieła rąk tego przedwiecznego Rzemieślnika, dochodzi człowiek chwały i Bóstwa iego, kiedy chce iśdź drogą przyrodzoney poiętności; iak nás upewniá w tey mierze sám S. Paweł, mówiąc wyraźnie; *Invisibilia enim ipsius, a creatura mundi, per ea, quæ facta sunt, intellecta conspiciuntur, sempiterna quoque ejus virtus & divinitas*, (*)

Ani się w téy mierze co osobliwégo wznáwiá, lub dáwniéy używanégo przewrácá. Kiedyż bowiém, w szkołach wykładano fundamenta *Teologii naturalnéy*, i saméy nawet *Etyki*? wszak dopiéro na Filozofii, którá pospolicie była dokonaniém biegu szkolnégo. Jakóż z niewczesnéy nauki, nic się pożytecznégo dlá dzieci nie zawiąże: gdzie dowody práwdę wspiéraiące przechodzą ich poięcié, tam nie małé błędy do głowy wpadać muszą. Rowną iest niegodziwością zapiérać Boga, iako i źle o nim rozumiéć; *quid enim interest, utrum, Deos neges, an infames*, (**) a náyczęściéy to bywá, iż pod iaką postacią wystawił sobie kto Bostwo z dziecinnych lát, takąż i potém nań się zapatruie. Na-

(*) Ep. ad Rom: cap. 1.
(**) Sen. Ep: 12.

Nakoniec, nie czyni ſię odłożénié do wyższych Klas porządnéy wiadomości o Bogu, iedno dlá tém zupełnieyszégo onéy podaniá. Wielé i każdému, i społeczności, i saméy moralności na tém zawiſło, aby ſię utwiérdzać na rozum, że ieſt Bóg świátém rządzący, świadek sumniéniá, oráz Sędzia ſpráw i myśli; że po znikomém życiu naſtępuie nieśmiertelné; że zatém nié masz prawdziwie obowiązków sumniéniá bez tego prawodáwcy, ani w prawodáwſtwie iego nie ieſt zoſtawioné przeſtępſtwo bez kary, zaſługa bez nagrody, niewinność bez pociechy. Té i tym podobné wywody iak są dlá zabezpieczéniá cnoty, potrzebné, tak będąc dalekiémi od zmyſłów, wyciągaią większéy nad lata dziecinné rozwági, i ſilności w rozumowaniu.

Nie przeto iednak mámy wcale zapominać w początkach Edukacyi o Bogu: i owſzém trzeba wcześnie prowadzić dzieci do niego. Ale co innégo ieſt przyuczać ich do pobożności iak można, a co innégo znowu zapuſzczać ſię z niémi w té wſzyſtkié przyczyny, na których ſię wſpiérá potrzeba i obowiązek dlá człowieka téyże pobożności. Nim ſię do tego uczynią zdólnémi przez wiek i rozum doyźralszy, niech tym czasém z wiary i katechizmu wiedzą o Bogu. Niech cię inaczéy nie widzą i nie

ſły-

ſłyszą względém niego, iedno że go takim dlá ſiebie czuiesz, i uznaiesz, iakim go bydź dlá nich ogłászász. Nie opuszczáy także trafiaiącéy ſię okazyi, z któréyby mogły wyrozumiéć Opatrzność i Sprawiedliwość tegóż Boga, lub ſię poruszyć ku niému sentyméntém czci i miłości. Nakoniec, wyſtawiáy im go zawsze iako náylepszégo Oyca i Pana nás wszyſtkich; gdyż tén wizerunek ieſt náyłatwieyszy do poięciá. I ieżeliby który z bystrzeyszych uczniów, miáł ſię z tobą zapędzać w jakié subtelności, lub téż zarzuty, przetniéy wszyſtko tą proſtą odpówiedzią; *chcesz záraz wiedzieć doſtatecznie co ieſt Bóg, nie tak łatwo można ci tę rzecz opowiedzieć. Nie widzimy Boga oczyma, nie ſłyszymy uszyma, nie dotykámy ſię rękoma; dochodzimy go iednak w przedziwnych dziełach iego. Jak i ty poznász co uczynił, natenczas czém on ieſt, będziesz mógł sám sądzić przyzwoicie.*

Nic więcéy zatém nie zoſtaie, iedno rozpocząć Moralną Naukę od tych *Obowiązków*, które ſię tyczą *iednégo względém drugiégo w społeczności*. Jakoż od nich piérwszy początek osnowy Moralnéy prowadzimy: ráz dlá tego, że i osoby między sobą obowiązané, i to samo co im przyſłoi czynić z obowiązku, są to rzeczy na oko widoczné, oráz łatwé do wyobrażéniá z

po-

potoczney praktyki i przykładów życiá; drugi ráz, iż takiémi będąc, náybliżey do tego upodobaniá przypádaią, iakie w dzieciach panuie ku tému wszyſtkiému, co ich zewnątrz otácza, i ku czému całe ſię prawie wylewać zwykły, dlá wielkiey w zmyſłach żywości i na umyśle imainacyi. Ieśli dlá nás własné uczucié i doświádczénié są náylepszémi nauczycielami; ieśli każdému náyłatwiey to wyrozumieć w czém ſię sam znáyduie, zacóż i w nauczaniu dziecięcia nié mámy poſtępować témiż ſtopniami? Piérwszá dlá niego społeczność Rodziców, z którémi żyie, piérwsze z niemi związki, i związków potrzeby, w których ſię znáyduie, piérwszy świat w domu i szkole; a zatém piérwszé téż mieyscé w układzie dzieła Eleméntarnégo dáie ſię *Powinnościom domowym* przed inszémi.

2. 19. *co w téy moralnéy nauce uſłyszysz, pochodzi to z doświádczeniá i uwág rozsądnych ludzi.* Każdá nauka dwa razy brać ſię może; albo za zbiór tych znaiomości, których ludzié doszli z doświádczéniá, i uwági nad niém; albo za udzielénie niewiadomému tychże nabytych wiadomości. Tamto piérwszé iedno znaczy, co miéć naukę, to zaś drugié, co dáwać téż naukę: albo krócéy ieszcze, bydź uczonym, i uczyć. Czegożkolwiek młody na sobie

sobie doznaie, lub co mu podpádá pod zmyſły i uwágę, ieſt własną iego nauką; gdy go ſię zaś w tym dorobku zapomága, przez udzielanié nabytéy od inszych nauki, ieſt to iedno co go uczyć. Nie wieléby i nie rychło, tak on iako i każdy z nás z osobna doszedł z własnéy praktyki, gdyby iedni drugim nie udzielali spólnégo światła, i nie oświécali ſię wzaiémnie. Stąd w szczególności i Moralná nauka wzroſt swóy wzięła; będąc iak nasze nauki porządnie w jedno zebraną, z doświádczéniá i z uczynionych nad niém uwág wyciągnioną, a do potrzéb i ſił człowieka przyſtósowaną nauką. Niemniéy także powinná ſię fundować na práwdzie oczywiſtéy to ieſt na tém, czego w naturze doświádczámy iednoſtaynie: ponieważ ten probiérſki kamiéń uczyni ią w dowodach i regułach niezawodną, każdému i wszyſtkim przydatną, zgodną w sobie i z tymi, którym za przewodnictwo ſłużyć má.

Co ſię zaś tycze dzieci uczących ſię moralności, bywá to częſtokroć, iż gdy im ſię co, iako złé w czyniéniu zapowié, lub przeſtrzeże aby go ſię chronili w dalszym czaſie, ufaią natenczas i pochlébiaią sobie, że albo potrafią uniknąć złégo ſkutku za wyſtępkiem idącégo, albo że co ſię drugim trafiło, to na nich samych nie spadnie.

dnie. Skąd mniéy dbać zwykły na przestrogi, a w słuchaniu onych przykrzyć sobie. Ale to tak szkodliwé omámiénié w dzieciach, pochodzi náywięcéy z przyczyny nas samych i naszégo z niémi postępowaniá. Byleś sobie zarobił na przywiązanié ufność i dobrą opiniią u młodégo; byleś nie napominał go z pasyi i łaianiá lecz z przywiązaniá, i toż napomnienié czynił do iego potrzeby, a nie do saméy przykrości; byleś nie przepowiádał mu rzeczy zbyt dalekich i niepewnych, lub nic go wcale nie tykaiących ieszcze podług niégo; byleś twą przestrogę fundował na iego własnéy uwádze, i ieśli bydź może doświádczéniu; byleś nakoniec, był sám rzetelnym w dotrzymywaniu słowa, roztropnym w napomnieniu, dopiéróż w odgrażaniu; natenczas nie będzie i on miał przyczyny przychodzić do niedowiarstwa, ani do zuchwalstwa, równie twym usiłowaniom iako i iego poprawie przeciwnégo.

Tak Instrukcyá dzieciom dáwaná, zawisła náywięcéy od *sposobu* ich *uczéniá*, a tén znowu od umieiętności Nauczycielów w oświécaniu. Chęć przysługi, staranność o pożytek, i roztropność Profesora będzie piérwszą w téy mierze mistrzynią: który rozważywszy pilnie co mu iest podane w xiążce Eleméntarnéy do nauczéniá

niá na każdą klassę, i oráz wyrozumiáwszy tych których má uczyć, lepiéy iedno do drugiégo stósować potrafi podług wszystkich służących okoliczności, niżby tu dokładnie opisać można w szczególności. Maiąc atoli wzgląd na samę naukę moralności, i na słabe siły dziecinnégo wieku, kilka do tego ściągaiących reguł podaie się ráz na zawsze, iako powszechnie użytecznych i do zachowaniá potrzebnych.

1. Postępuy iak náywolniéy w nauczaniu dziécięcia moralności, osobliwie w *piérwszych klassach*: nie wiele mu na ráz podáwáy do uwági, ale co podaiesz póty rozbiéráy i z różnych stron wystawiáy, póki nie wyrozumié dosyć podług siebie i materyi; póty nawet przypominay i powtárzáy, póki mu się dobrze nie wbije. Ledwie bowiém nie każdá myśl Moralná bywá złożoną, pod pewnémi kondycyami uważaną, i przez nié od podobnych względów różniącą się, a oráz iedna drugiéy służy za związek i podporę dalszéy budowy. Nie trzeba wprawdzie zapędzać się z nim w głębokié szpéranié wszystkiégo, osobliwie coby się znalazło ieszcze ciémnę i niezrozumiałe dlá niego; ale oráz nie náleży, aby brał iedno za drugié, lub wnosił ślepo i lekkomyślnie. *Duo vitia vitan-*

da sunt in cognitionis studio, naturali sane & honesto. Unum ne pro cognitis habeamus incognita, hisque temere assentiamur; quod vitium effugere qui volet, (omnes autem velle debent) adhibebit ad considerandas res, & tempus & diligentiam. Alterum est vitium, quod quidam nimis magnam operam conferunt in res obscuras, easdemque non necessarias. (*)

2. Co mász uczniom wykładać z Xiążki, przeyzrzyy wprzód u siebie rozważaiąc pilnie co za czém idzie, iak się iedno z drugiém wiąże, i dlá czego. Przez tęż pilną uwágę nagotuy się na té przykłady i okoliczności życiá, z którychbyś mógł im náylepiéy wystawić i dowieść użyteczność reguł moralnych. Rostrząśniéy także wprzód u siebie należycie, coby było dlá nich przytrudnieyszé z materyi przypádaiącéy, osobliwie co większégo wyszczególniéniá potrzebuiącé niż się w xiążce znáyduie; coby ci mogły zarzucić i co na to miałbyś odpowiedzieć, co nawet im samym zadać, a co sobie zostawić do rozwiązaniá.

3. Nim zaczniesz wykładać przypádaiący kawałek z xiążki, lub gdy go iuż przeydziesz, i rozbierzesz, możesz z niémi o tém samém wdać się w poufałą rozmowę; Pod czas ktoréy będziesz miał potrzebną porę,

(*) Cicero l. 1. de off.

rę, zagadywaniá ich z różnych stron, abyś się upewnił, czy dobrze rozumieią co słyszały; wyciąganiá własnégo od nich zdaniá, wytknięciá nieznacznie panuiącéy w kim wady, i zastanowiéniá się nad tém, cobyś wiedział bydź im náyprzeciwnieyszégo podług náłogów i opinii, w które się wprawiły. Słowém, niech ta w poufałości rozmowa, trybém iak zowią Sokratesa, *more Socratico* prowadzoná, będzie dlá nich przypomnieniém, rozebraniém i utwierdzéniém rzeczy ściągaiących się do uczéniá, będąc oráz miłą w nauce rozrywką, gdzie się Nauczyciél w równi stáwiá z uczniém odkłapiwszy tonu nauczycielskiégo.

4. Wszystkié reguły i uwági morálné, w których się oświécą, przystosuy zawsze, ile tylko będziesz mógł, do nich samych, i ich codziénnych postępków. Jako bowiém nie saméy prawdy, ale oráz i cnoty iesteś nauczycielém, tak téż i uczniowie nie uczą się moralności dlá czczych dysput, dlá chluby swoiéy, i twoiéy, lecz iedynie żeby cnotliwie żyć umieli: lepiéy im nierównie będzie, mieć wolą w dobrém utwierdzoną, niż głowę argumentami subtelnémi nabitą. *Qui ad scholas venit, quotidie secum aliquid boni referat, aut sanior domum redeat, aut sanabilior. Aliquid peccatur vitio præcipientium, qui nos docent disputare*

tare, non vivere; aliquid etiam vitio discentium, qui ad praeceptores suos afferunt propositum, non animum excolendi, sed ingenium (*)

3. 7. *Nikt nie iest na świecie bez tych potrzeb &c.* Zaczyná się wykład moralnéy nauki dlá dziécięcia od obowiązków, iakié między nim i Rodzicami iego zachodzą. Tychże znowu obowiązków początek oczywisty wyprowádzá się z własnych potrzeb, którym i on i każdy na tén świat rodzący się człowiek iest podległy nieodmiénnie, mimo woli i układu naszégo. Niechże więc iak náypilniéy i náydłużéy będą zastanowione dzieci nad rozpatrzéniém się w takowych potrzebach; gdyż ztąd naywyraźniéy póymą wielkość starań Rodzicielskich, moc własnéy powinności i miarę onéy; ztąd się pobudzą do iéy wypełniéniá.

Nie wchodzi się ieszcze z dziécięciém ani w roztrząsanié wszystkich człowieka potrzeb, ani w rozważánié zachodzących między niémi różnic i podobiéństw; bo to pozná na swém mieyscu z dalszégo biegu moralności. Dosyć mu na tém teráz wiedzieć, że z tych náypiérwszych potrzeb, iedné má pospolité z inszémi ludźmi, drugié iego wiekowi właściwé; to iest iedné mu służą iako człowiekowi, drugié iako dziécięciu. Jak zaś iedné przed drugiémi są

(*) Seneca.

są dotkliwszé w czuciu, i nágleyszé w dogádzaniu, taki téż zachowuiémy porządek w wyliczaniu onych: i dlá tego pokárm i spanié idzie przed odziéniém, odziénié przed pomiészkaniém, i tam daléy.

Nic łatwieyszégo nad poznanié tych potrzeb: każdy ié czuie w sobie, uważá w drugich, i wszędzie gdzie się tylko obróci, znáyduie przykłady, w robotach, staraniach, zabiegach i zamysłach ludzkich. Nie przeto iednak spuści się Profesór na samę uwágę dziécięcia, lecz lepiéy będzie, gdy z nim wnidzie w wyszczególniénié każdéy z osobna potrzeby. I tak naprzykład wytknie mu naczyniá, statki i sprzęty służącé do roboty, obrony, i wygody domowéy; pokazuiąc oráz iak té narzędziá, nie tylko inszych, ale i iego służą używaniu, i iakim sposobém. Mógłby bowiém rozumieć iak częstokroć bywá, że się wcale bez tego obeydzie, czego w ręku swoich nié má, lub czém się sám nie zaprzątá. Kiedy zaś w tych i tym podobnych małych rzeczach będzie się zaprawiał przez uwágę, do spólności interesu, łatwiéy potém zagrzeie się do miłości oyczyzny, w któréy wszyscy iak w domu iakim miészkańcy, są związani przez własné i pospolité użytki.

3. 18. *mász ieszcze inną właściwą potrzebę twému młodému wiekowi, zechciéy ią tylko*

tylko wyrozumieć. Potrzebę, o którą tu idzie, nazywámy potrzebą Edukacyi czyli *Edukacyą*; Ale ponieważ nie ze brzmieniá słowa, lecz z uwági nad sobą, i ztąd mysli wyciągnionych porównaniá, náylepiéy tęż potrzebę wyrozumieć możná, zaczém piérwéy rzecz sama, niż nazwisko onéy, wykłádá się dziécięciu. Takowéy ostrożności w uczéniu, będzie zawsze używał baczny Profesśor.

Jakóż nie małé to iest złé, mówić do dziécięcia niezrozumiałémi słowy, lub nie dobrze w znaczéniu określonémi: bo się przez to ciekawość iego zrázá, poięcie przytępiá, i nauka mięszá. W tém atoli náyszkodliwszé, iż do takowych słów, inné u siebie znaczénié przywięzuie, niż náleży; tak dalece, że lubo czasém zdaie nám się przyzwoicie odpowiadać, na pytaniá słowami nauczonémi, iednak ani on nás, ani my iego rozumiémy práwdziwie. Téy to nieuwádze naszéy, iak on bierze słowo piérwszy ráz słyszané, trzeba przypisać náygłównieyszą przyczynę piérwszych błędów, które się iego głowy czépiać zwykły.

Pamiętáymy więc, że w sénsach moralnych, ogólnych i pod względność umysłu podpádaiących, powinno piérwéy dziécię poznáwać rzecz samę, lub téż onéy podobiénstwo, a dopiéro potém słyszeć o

iéy

iéy nazwisku. Gdyż to rowną wadą iest dlá niego, albo więcéy mieć słów w uściech, niż w głowie myśli, albo więcéy się uczyć, niśli myślą dosiągnąć potrafi.

4. 12. *Ucząc się i ćwicząc wprawiałeś powoli siły twoie, nabywałeś coráz większéy łatwości i umieiętności.* Uważaiąc każdégo człowieka od początku życiá, widzimy iż té siły iego, któremi tylko iest opatrzony z przyrodzéniá, kończą się na saméy sposobności do wszystkiégo. Zażywać zaś tychże sił sposobnych, władać niemi przyzwoicie i podług ich wydołaniá czynić, to mówię, zawisło od wprawy i nałogów zaciągnionych; takdalece, iż chociażby kto nawet urodził się zupełnie dorosłym i silnym, ieszczeby przy téy możności, musiał nabywać sposobu używaniá onéy.

To czego nié mámy rodząc się, a do czego powoli przez wprawę i cwiczénié przychodzimy z latami, daie nám Edukacyá. Wprawianié sił ciała, nazywámy Edukacyą *fizyczną*, sił umysłu, edukacyą *rozumu*, ćwiczénié się nakoniec w sprawach i obyczaiach przyzwoitych, osobliwie które do społeczności ściągaią, nazywámy Edukacyą *Moralną*.

Trzy odmiénné powody kieruią tą całą Edukacyą w dziécięciu: *piérwszy* wyniká

ká z iego témperaméntu, i wewnętrznégo ułożéniá orgán, coráz bardziéy do swéy pory przychodzących; *drugi* pochodzi od ludzi z którémi obcuie, których słuchá i naśladuie; *trzeci* nakoniec od rzeczy zewnętrznych iego włásnému czuciu i doświádczéniu podległych. Gdy takowi nauczyciele zgodnie się trzymaią, zmiérzaiąc do iednégo célu, naténczas kierowany od nich uczeń odbiérá doskonałą podług siebie Edukacyą. A lubo co od rzeczy i ludzi zawisło, może bydź po większéy części w mocy naszéy, iednak trudno iest taką w samém edukowaniu zgodę obiecywać sobie, aby się nic nie uchybiło. Dążyć do niéy przez wszystkié staraniá, zbliżać się ilé możná przez wybór náyprzyzwoitszych śrzodków, tén iest iedyny pożytek, dlá którégo trzeba wiedzieć i wystawiać sobie, co bydź może náydoskonalszé. Nadewszystko zaś, nie dziécię do naszéy Edukacyi, lecz tęż edukacyą do potrzeb i sił iego stosuymy, i nie gubmy dziécięcia chcąc z niego przed czasém uformować człowieka; gdyż inaczéy czyniąc, trzeba się obawiać, aby ténże słuszny i stateczny człowiek lát pietnastu nie został potém dzieckiém w trzydziestu.

Co się zaś tycze potrzeby edukowániá, nad którą tu teráz zastanáwiá się dziécię, w téy náylepiéy rozpatrzy się *dwoma* spo-

sposobami: ráz gdy uwáżać będzie przez pamięć, czego przedtém nie umiáł, i kiedy się zaczął uczyć; drugi ráz gdy się będzie oglądáł na nieumieiętność młodszych nie równie od siebie dzieci, A tak dopiéro przekoná go w tém nauczyciél, iż nie tylko potrzebuie Edukacyi, ale nawet że iéy wszystko winién, czego nabył do tych czas. Nad takowém przekonywaniém należy zastanáwiać dzieci: gdyż oné pospolicie mniémaią, że w niczém od przeszłych swych lát nie są odmiénnémi, i że to zawsze czyniły i umiały co i teráz; podobné owym, którzy nie znaiąc Historyi, nic odmiénnégo nie widzą w sposobach i wynalazkach życiá ludzkiégo.

4. 21. *Nazywá się Edukacyą.* Cośmy na początku Przypisów, dzielili, na *Edukacyą* i *Instrukcyą* dlá dokładnieyszégo rzeczy obiaśniéniá, to tu w jednym ogólnym wyrazie zamykámy. Jeszcze bowiém nié może dziécię wchodzić w takowé głębiéy uwáżané różnice; i nicby mu się stąd nie zawiązało. Niech ci za niego wiedzą, którzy się nim opiekuią: gdyż on iako sobą samym, tak i służącą sobie Edukacyą i Instrukcyą nie rządzi zupełnie; będąc w téy mierze pod dozorém i władzą starszych swoich.

W każdéy zaś Edukacyi dziécięcia czy umysłu

umyſłu, czy moralnéy, znáyduie ſię zawsze co do wprawowaniá, i oráz oświécaniá; a zatém gdzie Edukacyá, tam i Inſtrukcyá zachodzić musi. W czasie iednak i sposobach różnią ſię od ſiebie. Od Edukacyi poczynać we wszyſtkiém należy, a dopiéro przyſtępować do Inſtrukcyi; aby co ſię założyło przez wprawę i zwyczáy, utwiérdzoné zoſtało przekonaniém na rozumie ucznia.

§. 10. *każdá szczególná potrzeba, nie mało wyciągá rzeczy, których ludzie zażywaią &c.* Jako wszyscy rodzimy ſię podległymi potrzebom, tak nié masz znowu żádnéy z tychże powszechnych potrzeb, żeby człowiek chcąc któréy dogodzić przyzwoicie, nie zażywał na tén koniec rzeczy ziémſkich. Żeby ſię naprzykład pożywił, trzeba mu iakiégo pokarmu, którégo w samym sobie nie znáyduie; żeby nawet oświécił ſię, trzeba mu na to albo rzeczy doświádczać, a przez tóż samo ich używać pewnym sposobém, albo przez różné wynalazki i inſtrumenta, nabywać tegoż doświádczéniá, od inszych. Nie idzie tu o iednoſtayny sposób, tak dogádzaniá potrzebóm, iako i zażywaniá rzeczy; bo tén według możności każdégo i ſłużących mu okoliczności, może bydź odmiénny. Nikt naprzykład na suknie nie potrzebuie koniecznie

cznie saiety, albo paklaku, potrzebuie iadnak okryciá ciała przeciw rozmaitym niewygodóm.

Skąd poznać możémy, iak ściſły zachodzi związek przez potrzeby między człowiekiém i rzeczami ziémſkiémi, w pośrzodku których znáyduie ſię. Ponieważ zaś każdá z tychże rzeczy, má właſné przymioty i onych pewné określénié, zaczém chcący człowiek czynić podług swoich potrzeb i ſił, má ſię oráz oglądać na porządek i właſność rzeczy, do użytku iego zdatnych. I z tegoto dwoiſtégo przyrodzéniá, to ieſt nás ludzi i zewnętrznych rzeczy ziémſkich, należy wyciągać prawo naturalné, gdyż iak natura tych rzeczy dlá naszéy, tak i nasza dlá nich nie odmiéni ſię na samé chęci, układy i mniémaniá ludzkie.

§. 23. *ieszcze nie potrafisz tak dobrze pracować iakby trzeba.* Lubo nié można po dzieciach wyciągać prácy równéy doroſłému człowiekowi, má iednak pilna Edukacyá ſtarać ſię o to; aby naprzód ich rozrywki były zabáwką, a nie samém próżnowaniém; aby powtóré wcześnie do uczciwéy prácy przywykły, i w niéy ſię zakochały; aby nakoniec dogádzánié ich potrzebóm w jedzéniu, odziéniu i tym podobnych rzeczach, do których zdaią ſię bydź náybardziéy przywiązané, nie szło inaczéy,

ilé

ilé można, iedno w nagrodę łożoney od nich prácy i wysługi. Może młody prácować swym sposobém, może także podług siebie dorábiać się u Rodziców zażywaniá wygody. Nie o ciężkość tu idzie lub gatunek prácy, nie o odięcié pomocy rodzicielskiéy dlá dziécięcia, lecz na tém osobliwie całá rzecz zawisła; żeby nie tylko w dalekiém od pieszczót i gnusności, nie tylko *w pracowitém*, ale oráz i *w dorobkowém* względém siebie życiu, był zaprawiany ténże młody.

Kto pełni powinności swégo stanu, i to czyni co do niego należy, podług obowiązków, tém samém pracuie. Pracować zaś iakimkolwiek bądź sposobém i za własnych sił łożéniém, opędzać swé potrzeby, iest to porządek naturalny, dlá wszystkich służący, i tak oczywisty, iak oczywistá rzecz, że trzeba orać i siać, żeby zbiérać. Którému ieśli się kto należycie przypatrzy, uzná za prawdziwą tę powiésć narodu Chińskiégo; iż *gdzie w kraiu iedén obywatel nic nie robiąc żyie, tam drugi za to albo z biédy umiérá, albo się nie rodzi.*

Przeciwná tému porządkowi Edukacyá iest przyczyną wielu złégo. Jedni stąd marnotrawią zarobioną krwawo fortunę od przodków swoich, drudzy nie umieią zarobić na nię, insi przychodzą do rozpu-

sty,

sty, i wád obrzydliwych zasiągniéniá. Práca zaś, doznanié potrzeby i nawet biédy, iest náylepszą nauczycielką. Przez nie przechodząc młody, urośnie dalekim od gnusności, dbałym o siebie, w wydátkach pomiarkowanym, do wydarciá cudzégo nie porywczym, a skłonnym do litości i ratunku. Z doświádczéniá téyże na sobie prácy miarę biorąc, nie będzie poczytywáł pomocy ludzkiéy za samę należytą sobie daninę: nie będzie w opinii swoiéy poglądáł na drugich z pogardą; niczego nakoniec nie będzie wyciągáł od nich dumnie, iakby tylko dlá niego samégo żyć mieli.

6. 2. *może się z tobą nie będzie miáł czém podzielić, może także będzie wolał dać komu innému, a nie tobie.* Jako nikomu nie przystoi lekkomyślnie sądzić o kim, a tym bardziéy ieszcze intencyą spráw cudzych nicować, tak téż wszelkim sposobém bronić mámy dzieci od zasiągniéniá téy wady, i tego coby ich w nię z naszéy okazyi wciągało, wystrzégać się. Jeśli bowiém komu, to im osobliwie należy bydź skromnémi, gdy z tylu miár potrzebuią ziednaniá życzliwości u wszystkich, aby się ratować mogły przy swéy nieudólności. Niech się raczéy zapatruią na każdégo, iako brata przychylnégo ku sobie; niech náypiérwéy ilé można poznáwaią,

na

na co się iedén drugiému przydaie w usłudze i pomocy zobópólnéy. A tak i powszechná miłość ludzkości w nich się zaprawi, i gotová do uczynności grzeczność urośnie, daleká od niechęci, nieufności, posądzaniá, podstrzéganiá, i ustawnégo iątrzéniá się, bez przyczyny przeciw drugim.

I dlá tegoć to, nie mówimy na tém mieyscu do ucznia: *iż tén, na którégobyś się spuszczał łaskę, może się rozgniéwać na cię, może bydź skąpym, mogą go od dobrodzieystwa tego odwieść zazdrośni przez złe udanie ciebie &c. &c.* lecz zamiast tych przyczyn ochydzénie przynoszących, kładą się inné, w których nic złégo w sądzéniu o bliźnim, nic takiégo dlá dziécięcia nie znáyduie się, coby w nim wzniécić miało niechęć i gniéw ku inszym osobliwie kiedy mu się mówi o rzeczach náybliżéy go tykaiących.

7. 14. *maią cię rodzice żywić podług możności, edukować, strzédz i bronić, poki do zupełnych lát i sił nie przyydziesz.* Za dorośnieniém młodégo, ustaie potrzeba Edukacyi; względém zaś pożywieniá i obrony, iuż má do tego zdatné siły i rozum sposobny. Żywić więc i strzedz, nie iest na tén czas tak ściśłym obowiązkiém dlá rodziców, ani tylé staraniá po nich wyciąga-

gaiącym, iakim było przy nieudólności lát piérwszych.

Toż samo twiérdzić można i względém winnégo od dzieci posłuszéństwa. Powinność ta ze strony ich, iako i tamta ze strony rodziców, zamiéniá się w obowiązki inszych postępków wyciągaiące, kiedy młody w męzkiéy dobie stáwá. Na tén czas rodzice maią go zapomágać w jego własnym dorobku; on zaś rady od nich zaciągać i do niéy się przychylać, choćby tylko to czynił dlá samégo uszanowaniá. Jeśli zaś na radzie i zapomożéniu początkowém nie dosyć dorosłému; ieśli do niczego sám się nie bierze, oglądaiąc się na to tylko co mu daią, lub zostawuią rodzice; ieśli nakoniec nie umieiąc sobą rządzić, potrzebuie rozkazu i posłuszéństwa, znak to iest, że był albo źle, albo niedbale edukowanym. Na tén czas i dlá niego i dlá rodziców to iedyné choć nierychłé lékarstwo, czynić więcéy i wyciągać niżby należało podług porządku przyrodzonégo.

8. 6. *należy nám się od rodziców.* Jeżeli które dziécię nié má rodziców, natenczas to samo należéć mu się będzie od iego náybliższych krewnych, lub wyznaczonych opiekunów. A ieźli i tych mieć nie będzie, zostaiąc wcale sierotą, w takowym przypádku kto się podiął bydź iego dobro-

czyń-

czyńcą, tén przez to wziął na ſiebie powinność równą rodzicielſkiéy, co do náyściśleyszych potrzeb dziécięcia choć na innych pobudkach zasadzoną. Rodzice winni ze sprawiedliwości; dobroczyńcy z obietnicy, która ich obowięzuie do dotrzymaniá ofiarowaney komu łaſki.

9. 11. *i potém więc i teráz mász ich wspomágać.* W wykładaniu powinności dziécięcia, na té wszyſtkié wzgląd mámy, któré ſłużyć mu będą nie tylko do czasu, ale i na zawsze. Dlá téy przyczyny pokazuie mu ſię, czego i teráz i potém mogą od niego potrzebować rodzice, podług różnie zachodzących okoliczności. Práwdziwie mówiąc, ściſłé od dzieci posłuszeńſtwo trwá do czasu, póki nie urosną: Powinny ratunek má náybardziéy mieyscé w przygodzie, mogącéy przypaść na rodziców; iedné tylko uszanowanié ieſt na zawsze trwaiącé; w każdéy wieku dobie i okoliczności obowiązuiącé, którégo nawet i po śmierci swych rodziców powinny dzieci przeſtrzegać. Stwierdzaią tę práwdę ſłowa dzieſięciorga przykázaniá, *czciy oyca twégo i matkę twoię.*

10. 28. *mász ich kochać - - - oddaiąc miłość za miłość.* Mógłby kto zarzucić, że miłość sama nie ieſt ściſłą powinnością; gdyż tego nikomu nakazywać nié można,

co nie tak od woli i rozmyſłu iego, iako raczéy od wewnętrznégo uczuciá zawiſſo. Lecz nie wchodząc w nadarémną sprzéczkę o samo ſłowo, rzecz tę całą iak ſię tu bierze, w naſtępuiących uwágach podaiémy.

A naprzód każdy człowiek z przyrodzéniá w jakimkolwiek bądź wieku zoſtaiący, przywiązuie ſię do swégo dobra. Byle tedy rodzice kochali swé dzieci iak należy, i im czynili dobrze podług możności w dogádzaniu potrzebóm, będą zapewne i oné kochały swych náywiększych dobroczyńców: gdyż to nie podobná sercu ludzkiému, nie kochać ſię w kochaiących. A ieśli tak ieſt, czyliż więc naténczas trudną będzie rzeczą dlá dzieci wypełnić to, co czuią, i uznać że powinny?

Na téy iſtotnéy kondycyi zasadzoná miłość ku rodzicóm, wrośnie tém mocniey, gdy ſię w pociągaiących do niéy pobudkach będzie dziecię rozpatrywało zawczasu, przez uwágę. Jako bowiém w innych rzeczach, tak i w każdém wewnętrznem czuciu, wielé zawiſło naprzód o wprawy, a potém od rozważaniá: i lubo té dwa sposoby w mocy człowieka zoſtaiące, nie dałyby mu samégo afektu, gdyby do niego nie był ſkłonnym z natury, iednak od nich pochodzi rozniecénié i trwałość przywiązaniá.

Toż samo tu z dziećmi czynimy. Wywodzimy im porządnie, za co maią kochać rodziców, i przez co do tegoż kochaniá poruszyć się. Jak się zaś poruszą, iak mocną miłością uięte będą, to mówię zostawuie się ich własnému czuciu, które w téy mierze może bydź większé lub mnieyszé podług témperaméntu, wieku i inszych tysiącznych okoliczności. Słowém nie zakłádá się ściśłá powinność na samym affekcie i iego wielkości, lecz raczéy na uczynkach, a tych nie innych, iedno które i dogádzaią náypiérwszym potrzebóm rodzica i dziécięcia, i do których oráz każdy czyniący może się przynáglić z własnéy woli: iakié są ze strony rodziców, *żywić*, *bronić* i *edukować*; ze strony zaś dziécięcia, *ratować*, *słuchać*, i *czcić* tychże rodziców. Inszéy nad tę pewnieyszéy i oczywistszéy miary, nié można przepisywać i stanowić w powinnościach wzaiémnych.

11. 3. *masz ich także słuchać i onym bydź posłusznym*. Należy wprawdzie do Instrukcyi, przekonać dziécię w tém, że dlá tak istotnéy Edukacyi, iaká służy iego wiekowi i nieudólności z porządku natury, má potrzebę bydź rządzonym, a przez toż samo bydź posłusznym. I to się uczyniło w uwágach położonych dlá niego, na karcie 4. 6. a osobliwie 9. i 10. Niśli o tém

tém nawet z porządnie prowadzonéy nauki usłyszy, iuż on piérwéy po swoiému zná się bydź obowiązanym, do posłuszéństwa. Widzi bowiém, że sám słaby, a ci mocniéysi nie równie, którzy nim rządzą, i że nie umieiąc radzić sobie w codziénnych potrzebach, czuie się przez nié przynáglonym do słuchaniá rozkazów. Nic takiégo w sobie samym nie znáyduie ieszcze, przez coby się mógł wyłámywać z téy podległości i onęż nieznośną czynić, i wystáwiać sobie: gdyż rada, roztropność i przezorność starszych przechodzi siły rozumu iego; on zaś dlá małéy w rzeczach znaiomości łatwo się uspokaiá, a mniéy przez uwágę roztrząsá, co za czém może nastąpić.

Z tém wszystkiém iednak, nie przyuczy się bydź práwdziwie posłusznym na samę rozumu uwágę. Pełnienié téy powinności zawisło całé od wprawy i nawykniénia; to iest od moralnéy Edukacyi. Jak w téy mierze kierowali nim starsi, iakiémi krokami obchodzili się z náypiérwszą powolnością iego, w któréy go stawiá natura przed zasiągniéniém nálogów, tak też i on się staie powolnym do ich woli, tak nawet i iému samému toż posłuszéństwo wydaie się łatwé, albo trudné, potrzebné albo wymyślné, a ztąd na zepsucié iego lub na poprawę wychodzące. E2 Ale

Ale znowu taż Edukacyá do posłuszéństwa dziecię wprawuiącá, iest bardzo trudną w samey exekucyi; ráz dlá tego iż chroniąc się iedney wadý, może wpaść w przeciwną, a blizko niey położoną; drugi ráz iż nie mało takich rzeczy godzić musi, które się niezgodne na pozór wydaią; naostatek, że od wielu spólnie idących kondycyy zawisła, a nierówno w mocy naszey zostaiących. Co się na samym początku Przypisów powiedziało o Instrukcyi i Edukacyi, służy tu do ułatwienia takowey trudności: pomogą szczególniey następuiące *Przestrogi*, krótko zebrane, i niektórémi uwágami obiaśnione. Roztropność każdego rządzącego wiekiém młodym, potrafi z nich pożytkować wedle przypádku i potrzeby.

1. A naprzód, *nie dozwáláy w niczém dziecięciu przyzwyczaiać się do panowaniá, czy nad tobą, czy nad drugimi.* Bo pobłażaiąc w téy mierze, urośnie w nim zuchwałość náyniegodnieyszá z posłuszeństwém; dlá któréy prędzéy się stać może krnąbrnym i złośliwym, niż podległym práwdziwie i w podległości uspokoionym. Od pory piérwszych lát, takowá z nim ostrożność zaczynać się powinná. Jeszcze on mowić nie umié, a iuż swą wolą okazuie. Jeśli za iéy wymysłém w kilku po-

do-

dobnych razach co na tobie wymusi, iuż przez to gotuiesz i iému i tobie nieznośné iarzmo panowaniá: mówię iému; gdyż i dlá niego samégo iest to nie małá biéda żądać czego nie potrzebuie, napiérać się niecierpliwie, i bydź zawoiowanym od swéy żądzy. Jak té i tym podobné złé nałogi wezmą górę, będziesz potém musiał przełamywać oné. Powiész natenczas dlá pokryciá swéy winy, o! iakżeto złé dziecię? nie inné odpowiadám, iedno iakim go sám mieć chciałeś, przez twoié z nim obchodzénié się. Za cóż bowiém zrzędné, płaczliwé i uporné? bo wié z doświádczéniá, że płacząc i upiéraiąc się, dostanie tego prędzéy czego żądá. Za co gniéwliwé? oto, iż przyuczywszy się piérwéy do wymyślaniá, nié może potém znieść náymniéyszégo przeciwiénstwa. Toż samo rozumiey i o inszych passyiach. Należy mu wprawdzie dáwać pomoc ilé trzeba: ale oráz nie dopuszczáy, aby się zbytnie napiérał, lub przez samo napiéranié dostępował. Oduczysz go od humoru, wymysłu i rozkazu, ieśli przezéń nic nie wskórá. Nie zważáy na iego krzyki i płacze, kiedy co ráz odmówisz; zaniechá on wprędce tych sposobów, byle ié widział wcale nadarémné. Jeśli nawet z uporu lub z gniéwu uderzy kogo, udérz go za to, ilébý

mu

mu dosyć było nie do boleści, lecz do poczuciá; aby przez to, i z siebie samégo pomiarkował się, iakié złé drugim wyrządzá, i oráz poznáł wcześnie, że toż złé, które innym czyni, spádá na niego. Nakoniec w czém sám sobie będzie mogł poradzić, niech to robi: a tak się wprawi razém, i zażywać sił swoich, i podług nich miarkować swé żądze; bydź skromnym w wyciąganiu cudzéy usługi, bydź za nię wzaiémnie uczynnym.

2. *Twóy także rząd ná nim má bydź dalekim od panowaniá; a podległość iego od niewoli, i podłości.* Zostawuy mu przeto wolność w tém wszystkiém, w czém iéy podług słabych sił na złé nie zażyie, albo podług wieku użyć potrzebuie, albo gdzie się sám kierować zdołá za własną pobudką. Lepiéy będzie odeymować mu wszelkié okazye do złégo, niśli uymować saméy wolności: téyże nie odbieráy mu piérwéy, nim się przez nię źle sprawi. Gdyż iak częstokroć zarzucá się twém nieufaniém, tak przeciwnie stáie się szlachetnieyszym dlá tego w postępowaniu, że chce utrzymać dobré o sobie rozumiénié. Zarób także sobie u młodégo na wiarę, szacunek, poufałość, i przywiązanié, a tém samém i chętniéy będzie podlégał; i w podległości nie spodleie. Gdy mu co ro-

roskazuiesz lub zakazuiesz, czyń to zawsze dlá słusznych przyczyn; i pamiętáy że powinné od niego posłuszeństwo má bydź wedle iego potrzéb, a nie dlá twoich wymysłów, lub tobie bardziéy niż iému służących względów. Miarkuie on dobrze co się do niego ściągá, a co twému upodobaniu i pasyi dogádzá: i ieśli się na saméy tylko mocy zasadzać będziesz, uznáć cię w sobie za tyrana. Natenczas utraciwszy przywiązanié i poufałość, albo dlá nieodbitéy podległości, nauczy się bydź skrytym obłudnikiém i złośnikiém, albo przez przytępiénié i boiáźń znikczémnieie. Groźby twoié, kary, przymus, i sama nawet łaianiá zrzędnégo przykrość, przycisną go wprawdzie do uléganiá, lecz odeymiesz mu ochotną wolą w czyniéniu i wykonywaniu; a zamiást syná lub ucznia, nie doznász w nim iedno niewolnika.

3. *Nie zawsze z nim postępuy na samo ślepé posłuszeństwo; nie zawsze znowu na wywód przyczyn w rozkazywaniu.* Rządź się raczéy w téy mierze miarą wieku iego, poięciá, przymiotów, nałogów, i inszych okoliczności, w których go widzisz bydź położonym; pamiętaiąc, że nie iest zupełnie ani człowiekiém, ani nierozumném zwiérzęciém, lecz dziécięciém. *W trzech* osobliwie przypádkach służy zawsze

wsze ślepé posłuszeństwo: kiedy naprzód trzeba dziécię ratować od iakiégo nagłégo niészczęściá lub go prętko od czego złégo odwiéść; kiedy powtórê przyczyny funduiącê nasz roskáz lub przykáz, nie są ieszcze dlá niego zrozumiałé; kiedy nakoniec z wyłożéniá tychże przyczyn, mógłby się dorozumiéć czego złégo, i nauczyć z pogorszéniém.

4. *Wstrzymuy się od częstégo roskazywaniá, dopiéróż ustawicznégo.* Zachęcáy raczéy, pilnuy, przestrzégáy, i w poufałości radę podáwáy. Nic łatwiéyszégo nad roskazy i reguły, któré iako dziecióm prętko z pamięci wylecą, tak pręcéy ieszcze znudzą ié sobie, obrzydzą i w zniéwágę obrócą. Lepszé będzie nad to wszystko, zagrodzić im drogę do przestąpiéniá, i umykać wszelkich okazyi do psowaniá się.

5. *Nakoniec umiéy roskazywać, kiedy trzeba.* Zlebyś robił, gdybyś im takich wád zakazywáł, w któré ieszcze nie wpadły, i podobno nie wpadną: bobyś przez to mógł wzniécić w nich chętkę do rzeczy nieznaioméy. Zlebyś robił, gdybyś zakazu lub przykazu twégo mniéy wáżné dáwáł przyczyny, lub takié iakiémiby się podług siebie nie poruszyły, albo na nié znalazły w swéy myśli gotową odpowiédź.

Nie

Nie często także mász im co zapowiadać pod wyraźną karą; wyiąwszy té przypádki; w których iedno przestępstwo wielé złégo za sobą pociągá, w jnnych pomnieyszych okolicznościach, zostáw do woli swéy ukaranié. Niech iednak znaią, że ich kara nie minie za zuchwałé nieposłuszéństwo, i że się od niéy w takowym razie, czy proźbą czy obietnicą, czy instancyą nie uchylą. Zgoła rzádko roskazuy, tém mniéy się odgráżáy; miérz zawsze karę przestępstwém, odmiéniáy onęż podług gatunku winy, i nigdy się nie sróż w ukaraniu; poczytuy karę za ostatnié, a pewność onéy za náywiększé lékarstwo.

11. 13. *niemniéy i włásnym potrzebóm dogodzisz, przez takowé z niémi postępowanié:* Jako w każdéy, tak osobliwie w powinności względém rodziców, náleży mieć wzgląd na dwie rzeczy, choć bardzo blizkié siebie, ale iednak odmiénné; *naprzód co* powinny dzieci, *powtóré za co.* To drugié wprzód im się przekładało pokazuiąc co rodzice czynią dlá nich; tamto zaś piérwszé náylepiéy się wydaie z tych potrzeb, któré służą rodzicóm iako rodzicóm. Zawsze mi wpráwdzie i każdému przystoi bydź wdzięcznym, kiedy mám za co; lecz daleko milszá i pożyteczniéyszá będzie moia danina, gdy przez nię dogo-

dzę

dzę własnym interesóm tego, dlá którego się pełni.

Lecz żebym się ieszcze tém chętniéy pociągnął, do oddaniá należącéy się słusznie powinności, trzeba mi *potrzecié* uważać, ieśli w samém wypełnianiu onéy, nie zamyká się własny móy interes. I nad tém więc ieszcze zastanáwiámy z pilnością uwágę dziecinną, iak to báczny Nauczyciél łatwo dostrzedz może z przeczytaniá Eleméntarnéy xiążki.

Takowy zaś własny interes każdégo pełniącégo swą powinność ku drugiému, ukazuie się we wszystkich obowiązkach ze dwóch miár; *naprzód* uważaiąc, iak té potrzeby, w których obiedwie strony powinny sobie dogádzać, są razém służące, i spólné iedney i drugiéy, choć nie dlá iednakich względów; uważaiąc *powtóré* iak się obiedwie tém mocniéy zniewalaią ku sobie i zachęcaią do ratowaniá się, kiedy iedna przez drugą dostępuie tego, czego, czy sama dlá siebie, czy spólnie z drugą potrzebuie. I tak naprzykład, iest potrzebą rodziców, aby ich słuchało dziécię; bo przez to łatwiéy im będzie rządzić nim, łatwiéy onémuż dáwać edukacyą, i większéy w czasie z wychowanégo spodziéwać się pociechy. Jest potrzebą także dziécięcia słuchać swych rodziców, bo inaczéy,

czéy, zgubiłoby samo siebie, i nie pożytkowało wcale z dáwanéy sobie edukacyi. Jest znowu z drugiéy miary potrzebné toż posłuszeństwo: dziécię go pełniące, uymuie tém bardziéy za serce swych rodziców, rodzice zaś uięci pilniéy chodzą około inszych potrzeb iego, i nawet łagodniéy obchodzą się w używaniu władzy rodzicielskiéy nad nim; a ztąd znowu i samému dziécięciu miléy iest słuchać rodziców, i ku nim poczuwać się do wdzięczności.

Té *podwóyné* pobudki, którémi się wiąże interess własny, są od nás wszędzie zachowané, i wyraźnie wytknięté w powinnościach dzieci ku rodzicóm, ucznia ku nauczycielowi, sługi ku panu. Do Nauczyciela zaś należéć będzie, iak náypilniéy nad tém wszystkiém zastanáwiać uczniów, i z niémi w szczególné wchodzić rozbiéranié. A ztąd i siły rozumu zaostrzać, i w práwdach moralnych utwiérdzać się będą.

15. 22. *Tamto piérwsze nazwać się może, krótéy należytością; to iest tą rzeczą, którą się tobie należy od kogo: to zaś drugié, powinnością, to iest tą rzeczą, którą ty winiéneś komu.* *Należytość* i *powinność* są wyrazy Moralné, przez które oznáczaią,

czaią ſię té dwa *względy*, czyli iak zowią *relacye*, iakié upatrniémy we wszyſtkich obowiązkach zachodzących między ludźmi, gdy ſię w nich uważać będzie, *iak ſię má na wzaiém czynićnić iednégo względém drugiégo*. Taká ieſt potrzeba tych krótkich i ogólnych wyrazów w moralnéy nauce, iaka cyfer w Arytmetyce, liter w Algiebrze. Za pomocą bowiém takowych znaków branych iednoſtaynie, ułatwiámy sobie robotę umyſłu naszégo w dochodzéniu práwdy, tam osobliwie, gdzie zachodzi wielé rzeczy do porownywaniá z sobą, aby widzieć w czém są podobné lub odmiénné.

Niżeli zaś z dziécięciém przychodzimy do tych ogólności, zaſtanáwiámy go wprzód nad tém wszyſtkiém, co ſię w ich znaczéniu zamyká, i co do wyrozumieniá onych pomágá. I tak naprzykład, wprzód mu ſię zosobna wywodziły iego własné potrzeby, z tychże *potrzeb*, *należące ſię* iému do rodziców *czynieniá*; a dopiéro przeprowadziwszy uwágę iego przez rzeczy świadomszé, powiadá mu ſię na koncu, że to, co ſię należy komu, iak tobie od rodziców, zowie ſię ogółém *należytoścta* nie oglądaiąc ſię bynáymniéy od iakiéy osoby w szczególności pochodzić będzie taż należytość, iakiégo po kim czynieniá wyciągać, i za co, z jakich potrzeb i pobudek wynikać.

Toż

Toż samo zachowało ſię i względém ogólnégo wyrazu *powinności*. Nie wchodzimy z dziécięciém w głębszé uwági nad táż należytością i powinnością; dosyć mu będzie teráz na tém co ſię rzekło, póki nie pozná więcéy obowiązków moralnych, i nie ſtanie ſię zdolnieyszym do rozumowaniá.

Jak z uczniém przeydziesz należycie całą naukę do *piérwszéy Klaſsy* ſłużącą, i iak ſię iuż obezná z témiż ogólnémi wyrazami, poſtąp z nim wspak w potrzebnéy *repetycyi* téyże moralności: to ieſt co piérwéy od *potrzeb*, iako rzeczy świadomszych zaczął bydź prowadzonym, póki nie przyszedł do *należytości* i *powinności*, to na tén czas niech zaczyná od tych ogólności rozbiérać związek práwdy, póki nie ſtanie na potrzebach, które ſię każdému daią czuć samé przez ſię.

Dwoma zaś sposobami możesz czynić takową z nim repetycyą: naprzód *ſłownie*, przekładaiąc mu co za czém idzie, i iak ſię iedno na drugiém wspiérá, wyciągaiąc orá: po nim podobnégo powtárzaniá. Po takowém przećwiczéniu udáy ſię do drugiégo sposobu: to ieſt zadáwáy mu *na piśmie* krótkie pytaniá, na wzór tych iakié ſię kładą, po brzegach *xiążki Elementarnéy*, aby ſię nad niémi sám zaſtanawiał w domu, i sám co rozumié odpisy-

pisywáł; byleś atoli nie obciążáł go tą robotą ilé w początkach, i więcéy nie wyciągáł nad iego siły, doświádczénié, i sposób myśléniá. A tak kierowané dzieci w każdéy Klaſsie od Profeſsora, wszyſtko to przez uwágę rozrobią sobie i ułożą, właśnie iak pszczółki iakié, co wprzód pamięcią zbierały; i nietylko wiedzieć będą, ale i umieć. *Apes debemus imitari, quæ ducunt succum ex floribus ad mel faciendum idoneis, deinde disponunt per favos quidquid attulere. Idem præſtemus in his, quibus aluntur ingenia: concoquamus illa.* (*)

Ale zaſtanówmy ſię ieszcze nad témi *dwoma względami*, iakié widzieć ſię daią w moralnych obowiązkach. Co w każdym długu i onégo wypłacéniu, lub w rzeczy iakiéy na zamián idącéy, toż podobnie uważać możémy w *należytości* i *powinności*. Należytość oznáczá, *co mi ſię od drugiégo należy*; powinność zaś, *co iá mu winiénem od ſiebie*: albo gdyż to iedno ieſt, *co obydwa dlá ſiebie czynić mámy, on dlá moich, ia zaś dlá iego potrzéb, aby nám było dobrze przez takową spólną pomoc.*

Jlé to iego czyniénié, mnie ſię należy, będzie *moią* należytością: ilé znowu winién ieſt pełnić go od ſiebie, będzie *iego* powinnością. Toż samo mówić można

(*) Seneca.

żná i o moim czyniéniu względém niego: w którém ia znáyduię *moię* powinność, on zaś *swoię* należytość.

Nié masz zátém między nami, (iak i między wszyſtkiémi maiącémi co z sobą do czyniénia ludźmi) *należytości bez korresponduiącéy powinności*; nié masz *powinności bez należytości*. Co ſię dwa razy brać i rozumieć może: *naprzód*, iż iak ia z moiéy ſtrony, tak i on, ze swoiéy, má nierozdzielnie ſłużącą sobie i należytość i powinność; *powtóré*, iż co ieſt moią należytością to będzie iego powinnością, a w moiéy znowu powinności zamyká ſię iego należytość. *W piérwszém* uważaniu té dwa względy należytość i powinność, będą obowiązkami *zobopólnémi*, to ieſt spólnie i zarówno ſłużącémi tak iednéy iak i drugiéy ſtronie; w *drugiém* zaś będą *wzaiémnémi* obowiązkami, to ieſt na wzaiém przemieniaiącémi ſię z powinności na należytość, z należytości na powinność. I tak naprzykład, iako dzieci maią swoię należytość od Rodziców i oráz ku nim powinność, tak téż i rodzicóm ſłuży należytość od dzieci, i ku tymże dzieciom powinność: i znowu co ſłuży dzieciom iako należytość, to będzie powinnością że ſtrony rodziców, a w powinności dziecinnéy znáyduią rodzice swą należytość.

Dosyć

Dosyć więc będzie w wykładaniu porządném zachodzących obowiązków, wyrazić służącą *iedney stronie* należytość i powinność: bo tém sámém widzieć można, co *druga* na wzaiém powinna, i co iéy się od tamtéy należy.

Lecz skądże przychodzą ludzie do téy spólności i wzaiémności w czynieniu, nie skądinąd zaiste, iedno *z potrzeb*; którym iako każdy iest podległym, poki żyie; tak téż szukaiąc dla nich pomocy, łączy się i wiąże iedén z drugim. Gdyby albo nikt wcale nié miał potrzeb, albo maiąc oné, mógł im sám przez się dogodzić bez ratunku drugich, na tén czas żádénby się nie znáydował w tych obowiązkach uczynkowych iedén względém drugiégo: a tém samém niby się iednému od drugiégo nie należało wzaiémnie.

Kiedy drugi czyni to, co mi się należy od niego, staie się zadosyć *moim potrzebóm*; kiedy iá także czynię względém niego, com mu iest winién od siebie, dogádzám przez to *iego potrzebóm*. Tak więc *czynić* iak wyciągá zachodzącá między nami, lub kim inszym, należytość i powinność, albo, ogólniéy ieszcze mówiąc, sprawować się podług obowiązków zachodzących, iest to iedno co *się ratować w wzaiémnych* potrzebach, i dostępować tego,

go, iedén przez drugiégo, na czém zbywa każdému z osobna; a przez toż samo iest to iedno, co *zadosyć czynić swym własnym* potrzebóm. Słowém gdzie nie zachodzą żádné potrzeby, tam się nic nie znáyduie do czyniénia wzaiémnégo, tam téż mieć nie będzie mieysca należytość i powinność.

Stąd także można widzieć oczywiście, że takowá należytość i powinność, iest regułą czyli *prawém* skazuiącym, iak má iedén z drugim postępować, i na iedno wychodzącym co i *sprawiedliwość*. Zgodné z témże prawém postępki, będą *dobrémi*; przeciwné iému, będą *złémi moralnie*. Jakiémi zaś pokażą się bydź porównané z prawém, takiémiż będą i względém naszych rzetelnych interesów i potrzéb: bo toż samo w odbiéraniu należytości a w pełniéniu powinności zamyká się, czego po nás wymágaią własné potrzeby; iak się każdy o tém z poprzedzaiących uwag może przekonáć.

Zamiast *należytości*, zażywaią niektórzy tégo słowa *prawo*, *jus* po łacinie, mówiąc naprzykład; *mám prawo do téy wioski lub do téy sukcessyi &c.* to iest, iż ta wioska lub sukcessyá do mnie należy. Ale ponieważ *należytość* i *powinność* lepiéy się odbiiaią iedna przy drugiéy na samo słowné

wné brzmiénié, i gdy się onych czyni porównanié, wydatniéy ukazuią zachodzący między sobą związek i różnicę, niśli *prawo* i *powinność*: ponieważ toż słowo prawo, pospoliciéy iest brane za *regułę*, czyli *ſtawę*, *lex* po łacinie, do któréy stósować się mamy w sprawach naszych, naprzykład mówiąc, *trzeba słuchać prawa*, co zaiste wcale odmienną rzecz wyráża od piérwszégo znaczénia, dla tych mówię dwóch przyczyn, brać nie będziémy wyrazu *należytości* za *prawo*, lub prawa za należytość. (*)

Ani tu nie idzie bynaymniéy o samo nazwisko rzeczy lub przeciwné zwyczaiowi tłumaczéniè wyrazu: boby to było uporém godnym nagany i wcale nadaremnym: lecz iedynie o to, aby: *okryślić oboiętné* w znaczéniu słowo, i zachować *iednoſtayność* ráz mu danégo znaczénia; co zaiste iest bardzo potrzebną ostrożnością w każdéy umieiętności porządnie wykładanéy. Przez to bowiém zagradza się droga wszelkim czczym dysputóm, z oboiętności słowa naywięcéy wynikaiącym; sama zaś nauka staie się iasną, dokładną i zrozumiałą; a tém samém łatwą do poięcia i spamiętania. Zgoła, przez słowa iako widomé znaki, możémy się nad wewnętrznémi myślami zastanawiać, i onéż rostrząsać, przez iednostayné zaś branié tychże znaków, unikamy zamięszania i omyłki tak w składaniu, iako rozbiéraniu związków i względów umysłowych. Czego iawnym dowodém iest Matematyka. Gdyby kto w Geometryi brał wszystko pomiészanié iedno za drugié; albo gdyby chciał rachować na samę myśl, choćby do sześciu tylko, bez zażywania wcale iakichkolwiek bądź znaków, zaiste niby nie widział pewnégo i oczywistégo, i wnetby się uwikłał w swéy robocie; iak tego każdy sam na sobie doświadczyć może.

(*) Knapski w Synonimie to słowo *Prawo*, *Jus*, tak tłumaczy, *należytość którą má kto do czego.*

16. 21. *pełnić więc swoié powinności ku nim, iedno to iest, co dobrze czynić dlá siebie.* Między inszémi rzeczami, zapowiédziało się Uczniowi w samym *wſtępie* Moralnéy nauki, iż się z niéy nauczy, *iak má postępować z drugiémi, aby mu nie było źle ale dobrze.* Toż samo teraz dowodzi mu się w szczególności. I ieśli wyrozumiał zachodzące między nim i rodzicami iego obowiązki, może sam osądzić, że nie tylko obiécany z téy nauki pożytek, iest zgodny z prawdą, ale nawet i to prawda, że mu się dobrze dziać będzie, iak i każdému, iednému względém drugiégo, kiedy się będzie sprawował według

dług powinności. W czém zaiſte trzeba go naybárdziéy utwiérdzać i zaſtanawiać w piérwszych Klaſsach : náprzód aby ſię od tego co powiniéń, nie zrażał dla trafiaiącéy ſię czasém w samém wykonywaniu przykrości ; drugi ráz dla tego , iż w dalszym biegu Moralnéy nauki , náyczęściéy porównywać będziémy wszelkié uczynki z *prawidłém należytości* i *powinności* i podług takowéy reguły rozsądzać , bez wyraźnégo ukażywania , iak oraz téż uczynki zgádzaią ſię *z własném dobrém* i *potrzebą* każdégo. Gdyż uſtawiczné powtarzanié iédnéy prawdy pokilka razy wprzód okazanéy , i powszechnie do każdégo obowiązku ſłużącéy sprawiłoby nudną przykrość , i rozwlekłość nadarémną w nauczaniu.

Nayszczególniéy iednak téż uwagę dziécięcia mámy zaſtanawiać względém tego wszystkiégo , co ieſt *winién swym rodzicóm*. Za pilném bowiém rozważéniém takowych náypiérwszych obowiązków, pociągnie ſię chętnie do wykonania onych; wykonywać zaś oné iedno będzie dla niego , co ſię czynić zdátnym do pożytkowania z edukacyi , od któréy zawiſła szczęśliwość iego w dalszym życiu. Oddaiąc nawet co ſię od niego należy rodzicóm , zaprawi ſię tém samém do równéy sprawiedliwości względém drugich ludzi. Jakóż po-

poſtępki synowſkié w młodych , są początkiém i wizerunkiém dalszégo ich obywatelſtwa : i rzadko to bywa , aby kto udawszy ſię torém dobrégo dziécięcia , nie wyszedł na poczciwégo obywatela.

I dla tychcito przyczyn , nie poſtępuiémy daléy z *Uczniém piérwszéy Klaſsy* ; lecz do niego ſtósowaną moralność w tych iſtotnych powinnościach ku rodzicóm, zamykamy : maiąc oraz wzgląd tak na dziecinny wiek iego i ſłabé ſiły poiętności , iako osobliwie na potrzebę powolnégo z nim wchodzénia w szczególné i dokładné rozbiéranié tychże obowiązków. Co ieśli pilny Nauczyciél zachowa , iak powinién podług wyżéy podanych reguł (na karcie 49. w *Przypisach*) będzie miał Uczniów reflexyą czém zabawić przez czas nie mały ; chociaż rzecz umieszczona , w saméy Eleméntarnéy xiążce , więcéy nad arkusz nie rozciąga ſię. Folgować bowiém trzeba ſłabości dziecinnéy ; ani ſię co dobrégo zawiąże z wielości i nagłości uczénia ; i owszém zamiáſt iakowégo pożytku , náyprędzéy ſtąd nudnością i zrażéniém młodégo umyſł bywá uszkodzony ; iak to widzieć ſię daie z doświádczéniá. Nie wielé ſię uczyć, ale pilnie i z ochotą ; nie wielé ſię uczyć , ale tych rzeczy , które ſię do użytku i potrzeby ściągaią náybliżéy ; nie wielé

lé się uczyć, ale na roznm, wchodząc przezén w związek, porządek oczywiſtość i pewność prawd godnych wiadomości; té są mówię kroki daleko ſkuteczniejsze dlá młodzi ćwiczącéy się, niż niewiém iakié pośpieszné i chlubné wysilanié. *Plus prodeſt ſi paucá præcepta sapientiæ teneas, sed illa tibi in usu ſint, quam ſi multa didiceris.* (*) Jako znowu ze ſtrony Nauczyciela ta náywiększá przyſługa i oráz zaléta, uczyć ku przekonániu i oświécéniu, a przez oświécénié, coráz lepszym czynić Ucznia, na iego własny i innych pożytek.

1. 1. (**) *Moralná Nauka na Klaſsę drugą.* Nim przyſtąpi Nauczyciél do wykładaniá téy Moralnéy nauki, má wprzód z Uczniami powtórzyć tamtę, któréy się uczyli roku przeszłégo *w piérwszéy Klaſsie.* A tak i iaśniéy wydá się im nabytá wiadomość, i głębiéy osiądzie w pamięci, i mocnieyszé sprawi przekonanié. Jeśli który z nich dlá iakiéykolwiek bądź przeszkody nie pożytkował z przeszłorocznégo uczéniá się, to teráz za powtórną uwágą będzie mógł sobie nagrodzić tę ſtratę. Stąd nawet wszyscy do wyrozumiéniá tego o czém ie-

(*) Seneca.

(**) Piérwszá liczba, tak iak i piérwéy, znaczącá kartę brać się będzie teráz z *drugiégo* arkusza Moralnéy Nauki, na *drugą Klaſsę* służącéy dlá Uczniów.

ieszcze nie ſłyszeli, ſtáną się gotowszémi: iuż dlá natężonéy ochoty, którá się zaoſtrzá pospolicie, gdy kto w czém iedném dóydzie prawdy, iuż dlá wielkiégo między samémi powinnościami związku, i iednégóż tymże powinnościom ſłużącégo fundaméntu.

Co się także powiedziało w *przeszłych Przypisach*, tak ogólnie iako i szczególnie względém Edukacyi, Inſtrukcyi i uczynionych nad moralnością i iéy regułami uwág; to wszyſtko zarówno ſłuży téy nauce, którá się podaie na *drugą* Klaſsę. Byle więc Nauczyciél dáł sobie pilność przéyrzéniá się w takowych iému podanych przeſtrogach, będzie wiedział iak przyſtósować oné, podług materyi i podobiéńſtwa względów zachodzących. Czego się po roztropności iego spodziéwaiąc, rozciągać się nie będziémy nadaréminie z Przypisami do drugiéy Klaſsy, ani powtárzać przydatnych równie uwág i fundaméntów.

2. 16. *Dlá téy saméy Edukacyi potrzebuiesz od niego, aby ci się okazywał bydź prawdziwie przychylnym.* Istotná kondycyá takiéy edukacyi, iakiéy ſtán młodégo wieku wyciągá, na tém náypiérwéy zależy; aby się względém dzieci ze wszelką obchodził *przychylnością.* To twiérdzenié nie ieſt domniemaniém, z jakowych szczególnych

nych względów pochodzącym; lecz się funduie na iednostaynym i powszechnym biegu natury. Jeszcze dzieci nie poznáwaią rodziców, a iuż od nich są ukochané: każdy ku nim pociągá się litością; każdy ſtaie się ſkwapliwym na ratunek; samą nawet swą poſtacią i niewinnością sprawuią przymilénié. Skądże to wszyſtko, ieśli nie od natury, którá nás mieć chciała przywiązanych ku tému wiekowi?

Potrzeba téyże przychylności okazuie się ieszcze i z samych ſkutków. Nic bardziéy nad nię nie ſłodzi przykrych zabiegów w podéymowanéy Edukacyi; nic mocniéy nie zniewálá umyſłu wychowańca do podléganiá. Skąd pochodzi, że coráz nową pociechą pokrzépiá się w usilności daiący edukacyą; odbiéraiący zaś coráz więcéy pożytkuie: tamtén wolnym się czyni od użyciá oſtatnich sposobów; tén zaś od zaprawiéniá się w nieufność, złość i przewrótność; przez co zwykły mu się obrácać w truciznę wszelkié lékarſtwa.

Nie tylko więc umieiętnie, lecz oráz i przychylnie náleży poſtępować Nauczycielom w Edukacyi. Wyciągá tego po nich własny interes, uszczęśliwiénié powiérzonych, nadzieia i ufność powiérzaiących; wyciągá sám przyięty obowiązek, a rodziców przywiązanié wráz z jch urzędém zaſtę-

ſtępuiący. Przychylnością upewnią sobie nagrodę niewygaſłéy wdzięczności; uczynią znośnieyszé swé uſługi, i w skutku samym pochlébnieyszé.

Jakich zaś poſtępków w szczególności wymágá przychylná Edukacyá po tych, którzy się nią opiekuią, z tém się tu rozwodzić nie będziémy. Náylepszé w téy mierze ieſt prawidło, uważać potrzeby, ſkłonności i przymioty młodému wiekowi ſłużące, i oráz w porównywaniu iego ſłabości z doświádczéniém i siłami lát doyrzałych, bydź wyrozumiałym. To tylko napomknąć nie zawadzi, że im bardziéy poczuwać się będą rodzice do przychylności ku Nauczycielóm, tym większéy od nich wzaiémnie spodziéwać się maią ku swym dzieciom. Będzie ta uprzéymość, z szacunkiém i poważaniém złączoná, za przykład dzieciom do naśladowaniá i wprawiéniá się w powinną wdzięczność ku samymże rodzicóm; będzie także potrzebną ochłodą i nagrodą szlachetną dlá Nauczycielów, za té tak przeważné ich uſługi, iakiémi się ſłusznie szczycić mogą, przynoszące rodzicóm pomoc, dzieciom edukacyą, oyczyźnie synów, społeczności obywatelów.

2. 28. *i to ieszcze wielé pomoże, kiedy się z tobą łagodnie obchodzić będzie.*

Dlá

Dlá tych samych przyczyn potrzebuie młody wiek edukacyi *łagodnéy*, dlá których i *przychylnéy*; iak każdy z poprzedzaiącego *przypisu* może pomiarkować.

Kto komu przychylnym, tén się łatwo ſtanie łagodnym względém niego. I lubo częſtokroć tak łagodné iako i przychylné poſtępki ſłużą na wzaiém iedné drugim za oznaczénié, przecięż ściśle mówiąc za iedno brać ſię nié mogą, i nawet nie zawsze w jednéy osobie razém umieszczoné znáyduią ſię.

Przychylność ku powierzonym dzieciom (bo tu o téy mowa) czyni oycém dlá nich Nauczyciela, pełnym uſilności i przywiązaniá około edukacyi, obyczaiów, zdrowiá, poſtępków w nauce i tym podobnych potrzeb: *łagodność* czyni go miłym i uymuiącym w obchodzéniu ſię codziénnym. Dlá tamtéy on nie żałuie prácy, nie ſtygnie w usłudze dlá iakiéy odrazy, lub przeciwności, i wszelkich do tego używá sposobów, aby każdému z Uczniów ſtáł ſię náypożyteczniejszym przez naukę; téy zaś powodém rządząc ſię, ieſt ciérpliwym, wyrozumiałym, grzeczności przeſtrzégaiącym, dalekim od zelżywości w ſłowach, a tym bardziéy od popędliwości i srogości w poſtępkach. Trudną wprawdzie ieſt cnotą dlá Nauczycielów, zachować potrzebną łago-

łagodność, mozoląc ſię uſtawicznie z płochością i nieuwágą dziecinną. Wzgląd atoli na ſiebie w téy mierze, wzgląd na nieudólność dzieci, godną politowaniá i wybáczéniá na prętkié onych zrażénié od wszyſtkiégo, wzgląd nakoniec i na to, że sama niecierpliwość przyczyniá sobie nadarémnie utrapiéniá: té są mówię lékarſtwa mogące ſłodzić nudność i przykrość Nauczycielſkiéy profeſsyi, i oráz odwieść od téy iątrzącéy ſię za lada okazyą ſkrzętności, w którą ſię łatwo wprawić można w powodowaniu dziećmi.

W tychże znowu, zgodnych z łagodnością i przychylnością poſtępkach, trzeba ſię pilnie każdému oglądać, żeby przebráwszy miarę, nie wyszedł na blizko położoné wady, iakié są pobłażanié, pieszczota, pochlébſtwo, nie ſłuszné przenoszénié iednych, poniżénié drugich, albo powolność wymyſłowi dziecinnému ulégaiácá. Na co wszyſtko uważny z doświádczéniá Kwintyliián, tak opisuie umiarkowánégo w téy mierze Nauczyciela. *Sumat præceptor parentis erga discipulos suos animum, atque existimet ſuccedere se in locum eorum, a quibus ſibi liberi traduntur, Ipse nec habeat vitia nec ferat. Non auſteritas ejus triſtis ſit, non diſſoluta comitas; ne inde odium, hinc contemptus oriatur. Plurimus ei de honeſto*

&

& bono ſit ſermo : nam quo ſæpius monuerit, hoc rarius caſtigabit. Minime iracundus ſit ; nec tamen eorum, quæ emendanda erunt, diſſimulator . . . . Tradito ſibi puero ingenium ejus naturamque perſpiciat, ut quomodo tractandus ſit diſcentis animus, intelligat. Sunt enim quidam, niſi inſtiteris, remiſſi ; quidam imperia dedignantur ; quosdam continet metus, quosdam debilitat : alios continuatio extundit, in aliis plus impetus facit. (*)

10. 7. *W tych i inszych przygodach, má go wſpiérać Pán łaſkawy.* Téy *łaſkawości*, o iakiéy tu mowa, a którá będąc potrzebną ſłudze pomocą w wyrážonych przygodach, ieſt oráz powinnością dlá Pana, téy mówię, łaſkawości nié można naznaczyć pewnéy miary w powszechności. Nie każdy bowiém ſłużący przy równéy prácy, równo ſię ſtaie przyſłużnym Panu, co do chęci dogodzéniá; nie każdy znowu Pán zdoła tyle nagrodzić, ilé go zawdzięczaiącá przychylność pociągá. To tylko można ſtanowić za fundamént ; że łaſkawość takowá má ſię zawsze daléy rozciągać, nad granicę ściśle branéy należytości. Wymiérzać ią iedynié podług lát i wártości ſłużby, albo podług saméy umowy, byłoby nie ludzką surowością, i do krzywdy blizko przyſtępuiącą, *summum jus, summa*

(*) Quintil. Inſtit. Orat. L. 1. C. 3.

summa injuria. A to dlá dwóch osobliwie przyczyn, ráz że sama przez ſię ſłużba, ieſt zawsze przykrym ſtáném dlá człowieka ; i że powtóré więcéy Pán nad ſługę zwykł miéwać sposobności do ratunku w przygodzie.

13. 20. *Słowém, z potrzeb ſługi dochodzimy należytości iego, a powinności z potrzeb Páńſkich.* Co ſię wyżéy powiédziało w *Przypisie* na karcie 79. 80. to tu widzieć można w szczególności w tym §. 3. moralnéy Nauki: o czém każdy uważny łatwo ſię przekoná, porównywaiąc iedno z drugiém.

14. 5. *i ſługa także przez wypełnienié swéy powinności, pozyſká serce u Pana &c.* Zobácz także, i tu przyſtósuy położony *Przypis*, na karcie 71. 72. 73.

15. 3. §. 4. Wyrážoné uwági o *Należytości* i *Powinności*, w *Przypisie* na karcie 75. 76. 77. 78. ſłużą wszyſtkié do tego tu §. 4. nad którym Uczniów swych pilnie Nauczyciél zaſtanowi ; aby ta ogólność, iaká im ſię tu wykłádá, była od nich dobrze zrozumianá, i oráz należycie przyſtósowaná do tych wszyſtkich obowiązków, których piérwéy dochodzili torém szczególnégo rozbioru; to ieſt sposobém *analitycznym.*

Koniec Przypisów na Klaſsę piérwszą i drugą.

REIESTR

MORALNÉY NAUKI

Na piérwszą Klaſsę.

Wstęp. Czego uczy moralná Nauka? (*k.* 1.

§. 1. Jakié potrzeby maią dzieci? (*k.* 2.)

§. 2. W czém ſię nie obéydą bez pomocy? (*k.* 5.

§. 3. Co ſię im náleży od Rodziców? (*k.* 7.

§. 4. Czego także potrzebuią Rodzice? (*k.* 8.

§. 5. Co Rodzicóm swoim powinny dzieci? (*k.* 10.

§. 6. Jak czynią i sprawuią ſię dzieci poſłuszné, szanuiącé, i zawdzięczaiącé swym Rodzicóm? (*k.* 11.

§. 7. Krótkié zebranié tego co ſię dotąd mówiło. (*k.* 15.)

Na drugą Klaſsę.

§. 1. Czego potrzebuie Uczéń od Nauczyciela? czego Náuczyciél od Ucznia? (*k.* 1.

§. 2. Co ſię Uczniowi náleży od Nauczyciela? co iému wzaiémnie powinién Uczéń; i iak ſię sprawuie Uczéń pełniący swą powinność? (*k.* 4. 5. 6. 7.)

§. 1. Czego ſługa potrzebuie od Pana? (*k.* 7.)

§. 2. Czego Pán potrzebuie od ſługi (*k.* 11.)

§. 3. Co ſię ſłudze náleży od Pana; i co iému wzaiémnie powinién ſługa? (*k.* 12.)

§. 4. Przez co złą sprawę od dobréy rozeznać można? (*k.* 16.)

RE-

REIESTR RZECZY

Zamykaiących ſię w Przypisach do moralnéy Nauki na piérwszą i drugą Klaſsę.

Jak má bydź nauka moralná dlá uczącéy ſię młodzi podáwaná? (*k.* 1.)

Co ieſt *Edukacyą*, a co *Inſtrukcyą* moralną? iak ſię iedna od drugiéy różni? (*k.* 3.)

Na iakich sposobach zawiſła moralná Edukacyá? (*k.* 4. 5. 6. 7. 8.

Jakiémi ſtopniami trzeba poſtępować w moralnéy Inſtrukcyi? (*k.* 9. 10. 11. 12. 13.)

Jaki cél, granice, fundament porządnie prowadzonéy Nauki moralnéy dlá Szkół Narodowych? (*k.* 14. 15. 16.)

Co pomágá, á co przeszkádzá náybardziéy do życiá cnotliwégo? (*k.* 17. 18. 19. 20. 21.)

Na czém zawiſło przyſtósowanié moralnéy Nauki do poięciá młodych? (*k.* 22.)

Co trzeba zachować i czego ſię ſtrzédz dlá przekonaniá młodzi w práwdach moralnych? (*k.* 23. 24. 25. 26. 27.)

Na co ieſt potrzebné młodym oświécénié w moralności? (*k.* 28. 29. 30.)

Co ſię rozumiéć má przez moralné sprawy? (*k.* 31. 32.)

Skąd i iak náleży dochodzić Prawa przyrodzonégo? (*k.* 32. 33. 34. 35.)

Jakich oſtrożności má użyć Nauczyciél względém dzieci, w początkowém opi-

sa-

saniu dlá nich moralnéy nauki (k. 36.37.)
Jak ſię dzieli w ogólności moralná nauka, i co w sobie zamyká? (k. 38. 39.)
Jaki porządek ieſt zachowany w wykładaniu moralnéy nauki, dlá uczących ſię? (k. 39. 40. 41. 42. 43. 44. 45.)
Skąd nauka moralná wzroſt swóy wzięła? co ią czyni pewną? przez co iéy reguły w umyśle młodych mogą bydź osłabione? (k. 46. 47.)
Jak podaną naukę w Eleméntarnéy xiążce dlá Uczniów, maią Profeſsorowie wykładać? (k. 48. 49. 50.)
Dlá czego zaczyná ſię taż nauka od potrzeb dziécięcia? (k. 51. 52.)
Co nauce i poięciu dzieci náybardziéy szkodzić zwykło? (k. 53. 54.)
Jłóraká ieſt Edukacyá? na czém doſkonałość iéy zawiſła? iak potrzebę onéy można ukázać dzieciom? (k. 54. 55. 56. 57.)
Co uważać trzeba w potrzebach człowiekowi ſłużących? (k. 57. 58.)
Jak można wprawiać młodych w prácę, i dlá czego? (k. 59. 60.)
Jak oſtrożnie przy dzieciach trzebá sądzić o cudzych poſtępkach? (k. 61. 62.)
Jakié gránice ściſłéy powinności Rodziców ku dzieciom, i dzieci ku Rodzicóm? (k. 62. 63.)
Jak ſię powinna miłość ku Rodzicóm uważać (k. 64. 65.)

Jak

Jak trzeba dzieci przyuczać do poſłuszeńſtwa? (k. 66. 67. 68. 69. 70. 71. 72.)
Jak w pełnieniu powinności zamyká ſię interes káżdégo? (74. 75.)
Jak té dwá względy, *Należytość* i *Powinność* pokáże Nauczyciél Uczniom? iak piérwszéy Klassie wyznaczoną naukę moralną powtárzać będzie z niemi? (k. 75. 76.)
Jak trzeba brać w ogólności *Należytość* i *Powinność*; i iak obadwa té względy uważać? (k. 77. 78. 79. 80.)
Nad czém osobliwie má Nauczyciél zaſtanáwiać Uczniów piérwszéy Klassy (k. 84. 85. 86. 87.)
Jak ieſt potrzebná przychylność Nauczyciela ku swym Uczniom? (k. 87. 88. 89.
Jak potrzebna łagodność w edukuiących, i na czém ona zawiſła? (k. 89. 90.)
Jaka łaſkawość przyſłoi Panu ku ſłudze? (k. 92. 93.)